Nr 241. Kraków, 20 Października — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 19 października.

Podczas gdy opozycya wiernokonstytucyjna oddaje się sztucznej agitacyi i wojuje frazesami bez treści, z istotnem zadowoleniem zapisać można, iż rząd obecny usiłuje stwierdzić się czynami, a przeciwnikom pozostawia wolne pole deklamacyi. Najlepszy to sposób rządzenia i walczenia z przeciwnikami. Negacyi pokonać nie można homeopatycznie, trzeba ją leczyć aleopatycznie.

Jednym z głównych punktów programu hr. Taaffego, postawionego w pamiętnej mowie tronowej, był rozwój ekonomiczny i finansowy, oraz dodatnie na tem polu działanie. Jednym z ważnych kroków w tym kierunku jest niezawodnie nadanie koncesyi francuskiej *Société de l'Union Générale* na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą „C. k. Uprzywilejowany austryacki Bank krajów koronnych.“

Nie możemy ani chcemy przesądzać dzisiaj przyszłości finansowej tej nowej kreacyi i tej nowej instytucyi. Wiemy dobrze, iż w tej mierze nie należy się nigdy oddawać zbytniemu optymizmowi, wiemy, na jakie nieraz trudności natrafiają najsilniejsze i najpotężniejsze zakłady pieniężne a nie wątpimy, że tu, gdzie idzie o przełamanie monopolu, nowo powstały zakład spotka się z licznymi przeciwnikami, z zaciętymi wrogami, którzy prowadzić z nim będą głuchą wojnę a może wypowiedzą niebawem otwartą.

Musimy jednak podnieść chwalebną inicyatywę wziętą przez rząd na polu finansowem i ekonomicznem, co zwłaszcza w chwili, w której wzięliśmy sobie za hasło podniesienie materyalne naszego kraju z bliska nas obchodzi.

Sama nazwa „Banku krajów“ (*Länder-Bank*), a jak nosi jego francuski tytuł: *Banque Impériale Royale privilégiée des pays Autrichiens* mówi, jaka myśl przewodniczyła nadaniu koncesyi. Myśl zaiste zdrowa a zgodna z politycznym programem hr. Taaffego, myśl autonomiczna, szukająca źródeł bogactwa i dobrobytu monarchii nie w sztucznej centralizacyi finansowej, ale w naturalnym ustroju Austryi, w krajach koronnych. Stosownie do nazwy nowego banku, będzie można za jego pomocą zamiast jak dotąd poświęcać całe bogactwo, dobrobyt i kredyt monarchii dla scentralizowania wszystkiego w Wiedniu, podnieść bogactwo, dobrobyt i kredyt państwa, przychodząc z pomocą krajom austryackim (*pays Autrichiens*) i wydobywając z nich dla dobra całości, przyrodzone a nie wyzyskane dotąd należycie zasoby. „Bank krajów“ ma wciągnąć w zakres swojego działania pożyczki krajowe i gminne. Zamiast jałowej akcyi dośrodkowej, tarzgurowanem być może płodne i owocodajne działanie odśrodkowe.

W tej zgodzie między programem politycznym rządu obecnego a myślą, która przewodniczyła koncesyi na „Bank krajów,“ widzimy fakt pocieszający i znaczący; wiemy bowiem, że zawsze a zwłaszcza w naszych czasach, w bitwie politycznej rozstrzygającym czynnikiem jest siła finansowa. Wielka i silna instytucya finansowa, opierająca się o rząd a wspierająca go, w niejednym kierunku znamienite oddać może usługi sprawie, którą ten rząd przedstawia. Że rząd myśli, popierając nową instytucyę, szukać w niej zarazem punktu oparcia, mamy na to dowód w paragrafach statutów, podług których dyrektor Banku mianowany jest przez Cesarza, a jeden z wice-dyrektorów, który dyrektora zastępować może, potwierdzonym być winien przez rząd.

W logicznem następstwie pierwotnej myśli „Bank Krajowy“ będzie miał za zadanie przełamać monopol finansowy, który ma swoją siedzibę w Wiedniu, a który niczem innem nie jest, jak centralizacyą na polu finansowem. Rząd we wszelkich operacyach pieniężnych, czy to emisyach, czy sprzedaży renty lub pożyczkach, zamiast jak dotąd przechodzić przez kaudyńskie jarzmo owego monopolu, będzie mógł niezawodnie pod korzystniejszemi warunkami znajdować gotówkę a z tego w pierwszym rzędzie przyszłoby nam cieszyć się najistotniej. Przełamanie monopolu finansowego jest najlepszem zapewnieniem się przed monopolem politycznym. Wszystko zaś, co zapewnia niezależność i wolność ruchów maszynie rządowej w Austryi jest pomyślnem, bo przyczynia się do zapewnienia niezależności i wolności ruchów monarchii.

Nie podobna także zapoznawać, iż sam fakt przyciągnięcia obcych kapitałów, jest już ważnem zdarzeniem politycznem, bo świadczącem o zaufaniu nie tylko do kredytu, ale także do polityki i przyszłości Austryj; kto zaś wzbudza zaufanie, ten sam w siebie wierzyć poczyna, a właśnie ta wiara w siebie jest konieczną i niezbędną dla Austryi.

Z wszystkich więc tych względów danie koncesyi, a raczej stworzenie „Banku krajów“ witamy z prawdziwwą przyjemnością: raz, tuszymy sobie, że może on nie małe oddać usługi monarchii, a powtóre, jako szczerzy zwolennicy obecnego gabinetu, widzimy w nim zdrowe, dodatnie działanie rządu, na którego istnieniu i utrwaleniu się dziś więcej niż kiedykolwiek nam zależy. Nie możemy też zataić, iż z narodowem zadowoleniem zapisujemy, że ten ważny krok na zbawiennej drodze zrobionym został w chwili, w której Polak kieruje skarbowością i przeważnie za jego inicyatywą. Nareszcie, wypowiedzmy całą myśl naszą: cieszymy się i bardzo, że tym Polakiem jest p. Dunajewski.

Kończąc powtarzamy znowu, że przesądzać ani przeceniać znaczenia i następstw założenia „Banku krajowego“ pod względem finansowym nie chcemy i nie możemy, ale ocenić i uznać zdrową i dodatnią myśl, która jego utworzeniu przewodniczyła, nie tylko już możemy ale powinniśmy. Niezawodnie przedsięwzięcie to jest śmiałem, ale nie mały sam już zaszczyt śmieć przedsięwziąść coś dobrego a zaiste niezwykłem, zawsze zaś pocieszającem zjawiskiem w Austryi jest — śmieć.

W Wrocławiu odbyło się w dniach 12-15 b. m. wielkie zgromadzenie katolików szląskich, i równocześnie wiec polskiej ludności górnoszląskiej. Na wspólnym gruncie wiary po raz pierwszy podobno pod rządem pruskim dwie narodowości spotkały się nie na to, aby z sobą walczyć, lecz aby podać sobie szczerze dłonie. Bywały już kompromisy parlamentarne między Kołem polskiem a stronnictwem centrum berlińskiego, ale wyższego jeszcze znaczenia jest ten fakt poszanowania budzącej się z wiekowego letargu narodowości polskiej na Szląsku przez katolików niemieckich zgromadzonych w Wrocławiu, co więcej zobowiązania się, jakie przyjęto w rezolucyach i powtarzano w mowach, aby stronnictwo centrum popierało żądania udzielenia nauki religii na Szląsku w języku ojczystym, t. j. polskim. Szczęśliwą myśl i znakomitą zasługę mieli inicyatorowie wiecu polskiego: Dr Franciszek Chłapowski, książę Edmund Radziwiłł i poseł Zaruba, że równocześnie zwołali to zebranie Górnoszlązaków ze zgromadzeniem niemieckiem, gdyż zamiast rozdziału powstało zbliżenie. Wiec polski jak zobaczymy niżej, uchwalił popierać kandydatów ze stronnictwa centrum — ale to wrzekome ustępstwo, które jest koniecznością wobec niemożności przeprowadzenia kandydatów polskich przy wyborach do sejmu i parlamentu — sowicie wynagradza ta korzyść, jaką odnosi sprawa i narodowa i religijna. Dygnitarze kościoła i wyższe duchowieństwo niemieckie-Szląska, pierwsi panowie szląscy jak Schaffgotsche Balestömy, wreszcie posłowie centrum i ich przywódca Windhorst zbliżyli się tutaj do ludu polskiego na Szląsku i uznali prawa narodowości w imie wspólności zasad i interesów wiary.

Streścimy tutaj według obszernych sprawozdań *Kuryera Poznańskiego* przebieg rozpraw tak na ogólnem zgromadzeniu katolików szląskich, jak na wiecu polskim Górnoszlązaków.

Udział ludności był niezmiernie liczny, bo przeszło 5000 ludu stawiło się na wezwanie, duchownych liczono około 300, inne warstwy tak miejskie jak obywatelstwa wiejskiego i arystokracyi były odpowiednio reprezentowane. Pierwsze posiedzenie zjazdu, po mowach powitalnych i wyborze przewodniczącego hr. Schaffgotsza zeszło na podzieleniu się zgromadzenia na sekcye, a mianowicie sekcyj spraw kościelno-politycznych, szkolnych, ekonomicznych, oraz sekcyi sztuki religijnej, dziennikarstwa, nauk ze względu na interesa katolickie. Na tem wstępnem posiedzeniu byli obecni uczestnicy wiecu górnoszląskiego powitani przez proboszcza Filipiego z Łąk i posła Zarubę. Z Wielkopolski przybyło na wiec wielu obywateli: Dr. Fr. Chłapowski, ks. Edmund Radziwiłł, pan Henryk Krzyżanowski, poseł hr. Stefan Kwilecki, ks Zygmunt Czartoryski, hr. Józef Mycielski i wielu innych — niemniej liczny i doborowy zastęp duchownych wielkopolskich.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w katedrze wrocławskiej, na którem celebrował sumę X. biskup sufragan Gleich.

Wieczorem pierwszego dnia obrad 13go b. m. wiecujący obu narodowości zasiedli do wspólnej uczty na cześć posła Windhorsta, w której wzięło udział 750 osób. Mowy przy toastach były tu niejako dopełnieniem samychże obrad. W imieniu Polaków wniósł X. Kantecki współredaktor *Kuryera Poznańskiego* toast Windhorsta' przypominając, że przeciwnicy polityczni nazywali go „*Kronsyndicus der polnischen Reiches*“ dla sprawiedliwości, jaką się odznaczał wobec spraw ludności polskiej. Windhorst na szereg toastów odpowiedział świetną mową, w której rzekł między innemi: gdybyśmy byli tak długo bronili n. p. monopolu tabacznego, podobny zapał, jakiego dziś doznajemy, z pewnością niebyłby nam przypadł w udziale. Nie do naszych więc osób, ale do wielkiej sprawy i wielkich zasad, których bronimy odnieść należy te objawy entuzjazmu. Członkowie naszej frakcyi nie mogą się spodziewać zaszczytów i godności; najwyższym zaszczytem że są rzecznikami sprawy katolickiej i sprawy swego ludu. Szeregujmy się wszyscy około wielkiej Stolicy Piotrowej, a gdyby Ojciec św. musiał uchodzić z Watykanu, znalazłby nowy Watykan wśród gór szląskich w wierności i miłości ludu katolickiego.“

Mowy i rezolucye na zgromadzeniu katolików szląskich w zasadzie będące tylko wznowieniem i zatwierdzeniem tych zasad prawnych, jakie od dawna stronnictwo centrum wypisało na swym sztandarze, o tyle tylko uległy pewnej zmianie, o ile w systemie rządowym zaszła różnica kierunku. Poseł Huchne wyjaśniał przebieg rozpraw i stanowisko centrum w obec ostatniego przedłożenia rządowego w kwestyi kościelno-politycznej. Stronnictwo centrum nie znajdowało w tem przedłożeniu należnego zadość uczynienia ani odpowiednich rękojmi co do praw Kościoła. Wyrzucenie paragrafu o powrocie biskupów, wreszcie odjęcie koronie prawa ułaskawienia, niedozwalało katolikom głosować za tą ustawą, choćby już z tego względu, że są monarchistami. P. Windhorst do tych wyjaśnień swego kolegi dodał, że ustawa sierpniowa nieprzyniosła wiele dobrego, ale też nie przyniosła nowego złego. Mówił dalej o nowych projektach ekonomicznych rządu i objawił skłonność do ich popierania przez centrum. Nienależy bowiem lękać się reakcyi w dziedzinie ekonomiczno-społecznej — reakcya mogłaby tu być tylko naprawieniem poprzedniego złego. Nie my, ale liberały obdłużyli państwo a zubożyli ludność — my zaś „nieprzyjaciele państwa“ te ciężary płacić musimy. Zwracając się znów do kwestyi religii, rzekł, że 15 milionów katolików w Niemczech niemoże być długo pozbawionymi rękojmi prawnej. Po walkach zaciętych przyjdzie chwila upamiętania i wielka uroczystość pokojowa, a każdy Niemiec zgodzi się na to, aby jego brat był zbawionym w religii, w jakiej mu się podoba.

Wśród rezolucyj zgromadzenia szląskiego, spotykamy takie, które przypadają do obecnego programu reform ks. Bismarka, jak n. p. powrót do organizacyi cechów.

Zgromadzenie wysłało dwa telegramy: do Kardynała sekretarza stanu Niny z prośbą o błogosławieństwo Ojca Ś., i do księcia biskupa wrocławskiego Förstera. Ojciec Śty za pośrednictwem Kardynała sekretarza stanu nadesłał błogosławieństwo i pozdrowienie.

Wiec polski obradował w Wrocławiu równocześnie, a zgomadzonych było 300 osób. Zagaił zebranie znany z swych zasług i poświęcenia wśród ludu górno-szląskiego Dr Franciszek Chłapowski w krótkich i gorących słowach, a na jego propozycyę wybrano przez aklamacyę przewodniczącym X. prałata Edmunda ks. Radziwiłła.

Przewodniczący w krótkich słowach wezwał zgromadzonych do okrzyku na cześć Ojca Śgo Leona XIII i księdza Biskupa wrocławskiego Förstera.

Następnie p. Henryk Krzyżanowski miał rzecz o języku ojczystym. Rzekł on, że dwa dla języka polskiego zostały się przybytki Kościół i ognisko domowe. Wzywał lud górno-szląski, aby stojąc silnie przy Kościele w rodzinach przechowywał ojczystą mowę, że tu przedewszystkiem obowiązek rodziców w obec dzieci.

Mowę p. Krzyżanowskiego przerwało wejście do sali p. Windhorsta, którego powitano okrzykami: niech żyje! P. Krzyżanowski zwrócił do niego powitalne słowa, czcząc w niem nietylko przywódcę katolickiego stronnictwa, dzielnego obrońcę prawdy, wolności i sprawiedliwości ale także wypróbowanego w ogniu nieszczęścia przyjaciela narodu polskiego.

Windhorst dziękując za serdeczne powitanie, rzekł, że jest mu tem milsze, iż pochodzi od ludu polskiego, że żałuje iż po polsku do niego odezwać się niemoże i gdyby był przewidział tę chwilę, byłby za młodu zamiast wielu innych niepotrzebnych rzeczy uczył się języka polskiego. Dumny jestem z tego, mówił dalej, że należę do niższo saskiego szczepu, bo jestem twardym i niełatwym do obrobienia, a to samo widzę także u was Polaków. Jak dla siebie i dla moich współziomków i współwyznawców żądam przynależnych praw religijnych i społecznych, tak też dla wszystkich, a mianowicie dla was kochani bracia, żądam praw, które wam się słusznie należą. Jestem przekonany i głośno to wypowiadam, że serca Polaków niezdobędzie nikt prześladowaniem, ani uciskiem, lecz jedynie wymiarem sprawiedliwości. Ks. Edmund Radziwiłł odpowiedział serdecznie na powyższą mowę.

Następnie X. prob. Engel mówił o szkole, stawiając dwie zasady: udzielania nauki katolickiej przez księży katolickich i udzielania jej w języku ojczystym.

X. Riemel mówił o wyborach wyrażając życzenie, aby posłowie górnoszląscy mogli należeć do koła polskiego, lecz skoro rzecz ta jeszcze nie da się przeprowadzić, aby lud górnoszląski popierał tylko kandydatów katolickich do centrum.

Ks. Edmund Radziwiłł przemawiał bardzo serdecznie o charakterze narodowym polskim, o przymiotach ludu polskiego. Przytoczył tu własny przykład, że zbliżywszy się do ludu polskiego sam się jego wiary trzymał i nauczył się więcej kochać miłą ojczyznę swoją, a kiedy niektóre wysokie podwoje przed nim zostały zamknięte, przynajmniej chaty i serca ludu polskiego stoją mu otworem. Mówca wspomniał także o ujemnych stronach natury polskiej, i zachęcał zgromadzonych do pracy i oszczędności.

Poseł Zaruba mówił o położeniu stolicy św., a wspomniawszy o zmniejszaniu się świętopietrza, o niezmiernych potrzebach kościoła powszechnego, jego misyj, kolegiów, kongregacyj, zachęcał do zbierania ofiar dla ojca chrześcijaństwa.

X. dr. Kantecki witał w imieniu Wielkopolan braci Górnoszlązaków, dawał objaśnienia ostatniej Encykliki Ojca św. o świętych Cyrylim i Metodym i wniósł telegram dziękczynny na ręce kardynała Ledóchowskiego za ten nowy dowód miłości stolicy św. wobec słowiańskich ludów.

Rezolucye uchwalone na wiecu katolicko-polskim Górnoszlązaków brzmią jak następuje:

I. Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, uznając doniosłe dla ludów słowiańskich znaczenie ostatniej Encykliki Papiezkiej i przebijającą w niej szczególną dla nich życzliwość, postanawiają w osobnym telegramie na ręce Kardynała Ledóchowskiego z wyrazem niezachwianej wierności i synowskiego przywiązania do Jego Świątobliwości przesłać najserdeczniejsze za nią podziękowanie i zarazem prosić o błogosławieństwo.

II Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, uznając zgubne skutki nieuwzględnienia języka ojczystego w szkole a mianowicie w nauce religii św., postanawiają upominać się energicznie o przywrócenie go w niej, jako o rzecz przynależną im z prawa Bożego i ze względów pedagogicznych konieczną.

III. Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, uznając działanie szkoły w tym kierunku (Ad. II.) za niedostateczne, wzywają rodziców katolickich narodowości polskiej, by dzieci swoje pacierza przedewszystkiem w języku ojczystym uczyli, jakoteż nauki języka polskiego w domu rodzicielskim nie zaniedbywali.

IV. Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, zważywszy dzielność, z jaką członkowie frakcyi centrum walczą w obronie Kościoła św. i przekonani, że jak dotąd tak i nadal z równą zawsze dzielnością bronić będą praw pokrzywdzonej narodowości polskiej, postanawiają dążności frakcyi centrum gorliwie popierać, mianowicie zaś kandydatów tejże na Szlązku przeprowadzać.

V. Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, uznając wielką potrzebę szerzenia oświaty dla ludu polskiego w ojczystym języku, postanawiają popierać ludowe czasopisma katolickie polskie, i pragną wydawnictw tanich a dobrych dzieł katolickich w polskim języku, tudzież rozszerzania ich za pomocą zakładanych po parafiach czytelni ludowych.

VI. Polacy zgromadzeni na wiecu katolickim we Wrocławiu, wyrażają swe życzenie, by rząd zabronił przekształcania i germanizacyi nazw polskich miejscowości, jako też imion własnych, a wszystkich ludzi dobrej woli wzywają, by się stanowczo i wszędzie temu opierali czy to w szkole, czy w urzędach, a zwłaszcza w urzędach stanu cywilnego, gdzie nieraz przez niedbałość interesowanych osób podobne nadużycia zachodzą.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 17 października.

(§§) Powinszować sobie możemy skutku, jaki osiągnął memoryał Wydziału krajowego w sprawie podatku gruntowego. W obecnem stadyum tej sprawy i wśród danych warunków więcej osięgnąć nie można, a przekazanie memoryału komisyi centralnej z tak życzliwem poleceniem Monarchy uważać należy za nowy dowód Jego nadzwyczajnej życzliwości dla naszego kraju. Monarcha uczynił, co tylko mógł uczynić bez wejścia w kolizyę z tą nadzwyczajną lojalnością konstytucyjną, którą tak słusznie wielbią w nim nawet po za granicami Austryi, tam, gdzie system konstytucyjny nie jest jeszcze taką jak u nas nowością, lecz zrósł się z tradycyami i całem życiem społeczeństwa. Czy poważne a tak życzliwe nam upomnienie sprawiedliwego Monarchy przywiedzie do upamiętania Niemców, objawiających największą zaciekłość partyjną właśnie w tej sprawie, to inna kwestya, niezawisła już ani od monarszej sprawiedliwości ani od wytężonej pracy naszych zastępców w komisyi centralnej, lecz od — głosu sumienia. Zwracam uwagę na tę znaczącą okoliczność, że oprócz złośliwych wycieczek, nawet niegodnych politycznego stronnictwa wybuchów ślepego gniewu, nie znaleźliśmy dotąd w prasie wiernokonstytucyjnej ani jednego głosu przeciwnego, opartego na datach lub na przedmiotowej krytyce memoryału. Nieznajomością memoryału niemożna tego tłumaczyć. W Wiedniu wiedzą o tem bardzo dobrze, że memoryał Wydziału krajowego jest w rzeczy samej niemal tylko reprodukcyą sprawozdania, które komisya specyalna przedłożyła sejmowi wskutek wniosku p. Męcińskiego. Wydział krajowy niemógł inaczej postąpić, bo sprawozdanie to wyczerpywało przedmiot w najsubtelniejszych szczegółach. Wypadło tylko zmienić ton polemiczny na poważny, przedmiotowy, jako jedynie odpowiedni w piśmie do Monarchy, wypadło tylko opuścić ustępy skierowane przeciw stronniczemu postępowaniu z innemi prowincyami, bo memoryał niechciał nikogo oskarżać, lecz tylko prosił o sprawiedliwe rozpatrzenie zarzutów przedmiotowych, wypadło wreszcie więcej zaakcentować ekonomiczną doniosłość sprawy dla kraju. Wszystkiemu uczynił zadość Wydział krajowy w swoim memoryale, ale ani dat, ani argumentów głównych sprawozdania sejmowego nie zmienił, bo ich zmienić nie mógł. O tem prasa wiedeńska dobrze jest poinformowana. Miała ona dokładną wiadomość o sprawozdaniu komisyjnem podczas sesyi sejmowej a jeżeli o niem zapomniała, to Wydział krajowy postarał się o to, aby jej przypomnieć. Wydrukował bowiem w kilkuset egzemplarzach niemieckie tłomaczenie sprawozdania i za pośrednictwem p. Krzeczunowicza rozpowszechnił broszurę w Kołach polskich a także i w komisyi centralnej. Dzienniki wiedeńskie znają niezawodnie tę broszurę, więc jeżeli dotąd poprzestają tylko na gołosłownych rekryminacyach, to znać, że przekonywającej sile dat i argumentów sejmu galicyjskiego nie mogą przeciwstawić przedmiotowych kontr-argumentów.

Arcyważna dla kraju sprawa podniesienia przemysłu naftowego, robi postępy od czasu, jak zwołana przez p. Namiestnika ankieta wytknęła jej wyraźniejszy kierunek. Jak wiecie, z inicyatywy Namiestnika powstał osobny komitet krajowy dla tej sprawy; na jego czele stoi Marszałek, a w skład wchodzą najpoważniejsze osobistości, które zajmują się przemysłem naftowym ze strony prawnej, administracyjnej lub przedsiębiorczej. W końcu listopada kilku członków tego komitetu bawić będzie w Wiedniu w charakterze posłów Rady państwa, a ponieważ o tej porze Marszałek z drem Wereszczyńskim udaje się do Krakowa i Czernichowa celem przygotowania odbioru tamtejszej szkoły rolniczej w zarząd kraju, przeto istnieje zamiar zwołania komitetu naftowego do Wiednia na jedno posiedzenie, w którem może i Namiestnik zechce wziąć udział. O posiedzenie to upomina się wiedeński bank *Union*, który na seryo myśli się zająć sprawą finansowego poparcia naszego przemysłu naftowego. Z początku bank ten żądał gwarancyi krajowej dla projektowanej przez siebie kilkomilionowej pożyczki, ale przekonawszy się, że warunek taki jako niewłaściwy, nie może liczyć na uwzględnienie, zgadza się podobno na dawanie pożyczek całym grupom producentów, bez gwarancyi kraju. Urzędnik tego banku p. Majewski objeżdżał w lecie kopalnie galicyjskie i powrócił już do Wiednia z gotowemi wnioskami w sprawie utworzenia takich grup czy spółek kredytowych. Otóż ten elaborat p. Majewskiego miałby stanowić przedmiot obrad komitetu w Wiedniu. Tak rzecz się ma dzisiaj, czy wszystko się ziści, za to nie ręczę, chociaż mam podstawę do wyrażenia nadziei, że sprawa weźmie dobry obrót.

Zwracam uwagę obywatelstwa na niepocieszający fakt, że zbliżającym się spisem ludności zajmują się u nas mniej, aniżeli w kołach ruskich, których organ, lwowska Rada ruska, postanowiła rozwinąć propagandę między ludem i wydaje w tym celu popularne broszury. Nie zapominajmy, że tegoroczny spis ludności obejmuje w swój program kwestyę językową, będzie potem wyzyskiwany jako materyał do obliczenia siły każdej narodowości. Jeżeli obywatelstwo nasze w wschodniej części kraju zechce czuwać nad tą sprawą, odsłaniając i paraliżując pokątne zabiegi agitatorów, to obejdziemy się bez propagandy broszurowej. Ale baczność! Trzeba pamiętać o tem już teraz, skoro przeciwny obóz tak wcześnie bierze się do dzieła.

Mimowoli poróżniłem was ze *Słowem*, które na każdą moją korespondencyę odpowiada we wstępnych artykułach. Dziękuję najuprzejmiej za tę dystynkcyę, ale ubolewam, że redaktor *Słowa* zamiast wejść w przedmiotową rozprawę z mojemi korespondencyami o ugodnych dążnościach *Diła* i jego stronnictwa, aż dwie szpalty poświęcił swojej osobie i swoim stosunkom osobistym na dowód, że ani on, ani jego organ nie podupada ani materyalnie ani moralnie. P. Płoszczański przytacza swoje uwagi o upadku *Słowa* i jego stronnictwa w sposób taki, jak gdyby z tego chciał zrobić reklamę dla siebie, jak gdyby chciał powiedzieć swoim czytelnikom: patrzcie jakim postrachem jestem dla Polaków! Szkoda, że p. Płoszczański tak szeroko a niepotrzebnie rozpisał się o swoich zasługach i piastowanych godnościach, bo widocznie brakło mu już miejsca na jasne i otwarte sformułowanie stanowiska swoich adherentów wobec ugodnych dążności *Diła*. W następnym numerze nie brakło miejsca, ale za to brakło już chęci. *Słowo* bowiem poświęciło X. Ozarkiewiczowi tylko kilkanaście wierszy, upominając go, aby się nie dał użyć za narzędzie Polakom, aby pamiętał tylko o interesach ruskich i bronił ich „z Polakami lub bez nich“, aby dalej pamiętał, że sojusz z Polakami zawsze był szkodliwym dla ruskich interesów. O sojuszu z Niemcami nie ma tu ani słowa. Czy *Słowo* nie chciało, czy nie śmiało zalecać takiego sojuszu? Nie śmiało, bo choćbym jeszcze raz miał się narazić na gniew redakcyi *Słowa*, powtórzę jej, że byłoby to dziś rzeczą niebezpieczną dla organu jej i tak tracącego stopniowo dawną klientelę. Na zakończenie jeszcze jedna interpelacya do *Słowa*. Występując przeciw korespondentowi *Czasu*, *Słowo* przeciwstawia ugodowcmu *Diłu* siebie, jako organ „twardych“. Co to znaczy? Co w *Słowie* jest tak twardem, głowa czy serce? Chcielibyśmy mieć odpowiedź jeszcze, aby wiedzieć, jak przemawiać do organu „twardych“, argumentami rozumowanemi, czy faktami wzruszającemi, np. owocami, jakie wydała polityka *Słowa* w nieszczęsnej sprawie chełmskiej.

Wiedeń 18 października.

(*A*) Wczoraj odbyła się parogodzinna konferencya między deputowanymi z prawicy a członkami rządu. W konferencyi tej brali udział ministrowie hr. Taaffe, Dr Ziemiałkowski, Dr Prażak i Dr Dunajewski, z deputowanych zaś między innymi byli obecni hr. Hohenwart, Dr Grocholski, Dr Rieger, Zeithammer itd. Że ci deputowani, posiadający zaufanie prawicy, po kilkomiesięcznej przerwie parlamentarnej, w przejeździe do Pesztu, uważali za odpowiednie zetknąć się z gabinetem i porozumieć się co do dalszej taktyki rządowej, jest rzeczą zupełnie naturalną. Na konferencyi zapadła uchwała, aby zachować największą dyskrecyę o treści obrad, a wiadomo, że deputowani z prawicy umieją milczeć, czego o innych stronnictwach powiedzieć niemożna. Tem samem sprawozdania dzienników o przedmiocie wczorajszych narad poufnych, nie zasługują na wiarę. Zapewniają wszelako, że żadnego niema rozdwojenia między deputowanymi z prawicy, ani też nieukontentowania przeciw gabinetowi, jakby się zdawało, sądząc z odezwania się *Pokroka*, i jak tego oczekuje opozycya niemiecka, która chciwą jest widowiska walki większości przeciw ministerstwu, licząc w ten sposób na szybszy powrót do władzy. Jeden z dzienników tutejszych nazwał deputowanych z prawicy, którzy

wczoraj odbyli konferencyę z ministrami, „rządem przybocznym“ (*Nebenregierung*). Omijając okoliczność, że gabinet obecny tyle złożył dowodów, że bynajmniej nieulega bezwzględnie prawicy, lecz tylko słuszne jej żądania, zgodne z dobrem monarchii spełnia, to przypomnieć się godzi, że — jeżeli kiedykolwiek nazwa taka była na swojem miejscu — to chyba za poprzednich rządów. Zaiste bowiem jest aż nadto potężny wpływ, jaki wywierali prezesowie klubów wiernokonstytucyjnych na gabinet ks. Auersperga, który był zmuszony z każdego ważniejszego kroku usprawiedliwiać się przed kontrolorami parlamentarnymi. Wiadomo wtedy dzierżyły więcej kluby, aniżeli rząd z parlamentem. Pamięć opozycyi jest zatem zbyt krótką.

Oddanie Dulcigna w ręce Czarnogórców przeciąga się, tak iż coraz bardziej ustala się opinia, że Turcya pragnie tylko zwłoki, aby pozbyć się demonstracyi flot europejskich i doczekać się pory zimowej. Mimo to nie zachodzi obecnie obawa zakłócenia pokoju, gdyż nieufność pomiędzy mocarstwami jest większą, niż kiedykolwiek. Najciekawszą jest dziwna i niespodziewana kombinacya, że po jednej stronie stoją Rosya, Anglia i Włochy, po drugiej zaś Niemcy, Austrya i Francya. Ostatnie trzy mocarstwa jednoczy chwilowo wspólna chęć utrzymania pokoju w tym kraju i wspólna obawa rozmiarów, jakieby wojna z tej zawłoki przybrać mogła. Liczą nawet i tu w powodu na utrzymanie pokoju także przez cały rok przyszły, który będzie zwiastunem rozwiązania „małych“ spraw wschodnich, jak czarnogórska, serbska, grecka i bułgarska, zanim bezpośrednie zetknięcie i starcie się interesów mocarstw wielkich sprowadzi wojnę w bliskiej przyszłości nieuniknioną.

Kraków 19 października. Onegdaj przybył N. Pan do Szląska. Wiadomości, jakie stamtąd nadchodzą, każą wnosić, że przyjęcie ze strony ludności jest niemniej świetnem, jak było w Galicyi. Stosownie do zapowiedzi Cesarz przybył do Mostów na granicę Szląska o godz. 2½ po południu, dokąd na powitanie udał się Arcyksiążę Albrecht, szef krajowy Summer i marszałek krajowy hr. Kuenburg. Tuż przy granicy Szląskiej ustawioną była estrada przystrojona kwiatami, chorągwiami, wieńcami itp.: po obu jej stronach stały wiejskie dziewczęta z kwiatami i dzieci szkolne, a na otaczających to miejsce wzgórzach ustawili się w malowniczych strojach mieszkańcy okolicznie. Za danym znakiem, iż N. Pan nadjeżdża, rozpoczęto strzelanie z moździerzów, a chór z dzieci wiejskich złożony zaśpiewał hymn narodowy. Wśród tysiącznych okrzyków: *Niech żyje! Hoch! Vivat!* wysiadł Cesarz z wagonu i wszedł na estradę, gdzie marszałek krajowy powitał go mową, wyrażającą wdzięczność za odwiedzenie Szląska i składającą hołd imieniem narodu szląskiego. Cesarz odpowiedział bardzo łaskawie i udał się wśród salw moździerzowych i okrzyków z powrotem do pociągu dworskiego, który opuścił stacyę otoczony uszanowaniem wielotysięcznych tłumów. Po obu stronach toru kolejowego stały tłumy ludności witającej monarchę z zapałem.

W Jabłonkowie pociąg znowu się zatrzymał; tu powtórzyło się to samo przyjęcie, co w Mostach; tłumy ludności jeszcze były większe i nie często pojawiły się stroje mieszczańskie. Tu nie wysiadł z wagonu, lecz przyjął N. Pan na powitanie burmistrza.

O godz. 3½ po południu stanął N. Pan w Cieszynie. Po przeglądzie kompanii honorowej udał się do świetnie udekorowanego pawilonu recepcyjnego, gdzie go powitał burmistrz z Bielska i burmistrz z Cieszyna, deputowany do Rady państwa Dr Demel. N. Pan odpowiedział jak najłaskawiej i udał się potem do świetnie przystrojonego miasta. Gorąco z dóbr arcyksiążęcych, straż pożarna, korporacye i stowarzyszenia stały szpalerem. Przed samem miastem burmistrz Dr Demel ponownie przemówił do N. Pana, który znów najłaskawiej odpowiedział. Było to przy bramie tryumfalnej, gdzie zgromadzoną była Rada miejska i około 60 biało ubranych dzieci, z których kilka podało Cesarzowi bukiety. Przemowa burmistrza przerywaną była okrzykami na przybycie.

O godz. 4ej nastąpiły posłuchania: dygnitarze dworu, duchowieństwo, korpus oficerów, władze i liczne deputacye przedstawiły się N. Panu.

Wieczorem było oświetlenie miasta. N. Pan, gdy zmrok zapadł, objechał miasto. Górnicy z dóbr arcyksiążęcych ustawili się z kagańcami naprzeciw zamku, lecz nie w szeregach, ale w kształcie liter F. J. z koroną. N. Pan ukazał się na balkonie, a okrzyki: Niech żyje! nie miały końca. Wszystko uspokoiło się, gdy dano znak, że N. Pan udał się na spoczynek.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 października.

Jutro we środę o godz. 8½ wieczór odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Resursy mieszczańskiej w domu p. Wentzla w Rynku.

— We Lwowie krąży zatrważająca wieść o zagnieżdżeniu się w szkołach miejskich płonicy (szkarlatyny) i błoniaстki (difteritis). Sprawdzono jednak urzędownie, że w r. b. w szkołach tych nie było ani jednego wypadku choroby, ucząca zaś tylko ... z kilkanaście dzieci jest obecnie na rozmaite cierpienia w domach, lecz nie ma żadnego wypadku choroby bardzo zaraźliwej. Mimo tego powinno się zwrócić uwagę ...

— Wczoraj zmarł we Lwowie b. ... w kościele Bernardynów nabożeństwo żałobne za jenerała Bema, ale władza duchowna odmówiła z powodu, iż Bem przyjął islam, przebywając w Turcyi i umarł w Aleppo r. 1850.

— Tegoroczny komitet lwowskiej wystawy sztuk pięknych, zakupił do rozlosowania pomiędzy swoich członków, obrazy i rzeźby następujących artystów: Tepa, karawanseraj w Azyi; Grabowski, krajobraz zimowy; Grabiński, wnętrze kościoła; ... Sidorowicz, krajobraz; ... Stankiewicz, główka dziewczynki. Łoś, scena w lesie. Pochwalski, wiosna. Gryglewski, kościół ... Bryniarski, korytarz w kościele OO. Dominikanów w Krakowie. Marwart, ... zamek ... Dyk. Fabiański, widok ... popiersie ... Franciszek Nadel, portret ks. Adama Sapiehy, kopia ... Andrzeja Grabowskiego. Biernacki Edward, Statueta z terracotty, *In hoc signo vinces*, przedstawiająca rycerza ... krzyżem, jako symboliczna treść.

— **Tarnów** 17 października.

Dzisiaj (dnia) się w tutejszym kościele katedralnym nader świetna uroczystość. X. kan. Gwiazdoń szambelan Ojca Św., mianowany protonotaryuszem kapitulnym przez papieża Leona XIII z prawem używania pontyfikaliów, odbywał swoją uroczystą instalacyę. Przy bardzo licznem zgromadzeniu pobożnych, w obec reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, odczytał najpierw w zakrystyi X. kan. Leśniak, senior tejże kapituły, starzec 80-cio letni, bulle papieskie i akt instalacyi, poczem X. nominat złożył odpowiednią przysięgę. Po skończonym już akcie instalacyjnym, wszedł biskup Pukalski z własnej inicyatywy szczególnie przedsięwziął benedykcyę, mianowicie udzielił mu błogosławieństwa jako opatowi, podnosząc tem samem tę uroczystość do większej świetności i znaczenia. Ceremonię tę bardzo zaciekawiła pobożnych, bo od czasów niepamiętnych takiej uroczystości w katedrze naszej nie było, a poprzednicy X. nominata poprzestawali jedynie na samym akcie instalacyi. O godzinie 5ej przyjmował X. infułat gości w pałacu biskupim, gdzie ucztą wspaniałą instalacyę zakończono.

— Podaliśmy już niektóre szczegóły o zaślubinach Arcyksięcia Rudolfa z księżniczką Stefanią, mających nastąpić 15 lutego 1881 r. *Bohemia* uzupełnia te szczegóły, donosząc, że królewska rodzina belgijska przybędzie z księżniczką Stefanią do Salzburga, skąd wyjazd do Wiednia, czyli raczej do Penzing, skąd rodzina królewska uda się do Schönbrunn, gdzie się 11go odbędzie ... W d. 12 odbędą się projektowane przez miasto Wiedeń uroczystości, 13go wielki obiad galowy w Burgu, 14go bal w salach redutowych. W d. 15 uda się księżniczka Stefania z Schönbrunn do *Teresianum*, gdzie przygotowane są dla niej apartamenta Maryi-Teresy. Z *Teresianum* nastąpi 15go po południu uroczysty wjazd przez Elisabethbrücke do miasta a właściwie do kościoła Augustyanów. Po odbytym ślubie odjedzie para dostojnych nowożeńców do Schönbrunn, skąd królewska rodzina belgijska, która jeszcze kilka dni zabawi w Wiedniu, przeniesie się do Burgu jeszcze tego samego dnia. Program ten otrzyma dopiero wtedy najwyższą sankcyę, gdy program uroczystości miasta Wiednia będzie wygotowanym.

— Wczoraj otruł się w Wiedniu Dr Korcil, profesor tamtejszego instytutu weterynarskiego, a w listach przez siebie zostawionych podał za powód samobójstwa cierpienia newralgiczne. Liczył on lat 48.

— *Intransigeant* otrzymuje z Londynu z d. 13 b. m. od znanego rosyjskiego nihilisty **Hartmanna**, list, w którym tenże zaprzecza, że z Paryża wydał rozkaz ... i przedstawia się ... nieudanym zamachu na życie Aleksandra II.

St. Peterb. Gazeta z d. 11 b. m. podaje o odkryciu miny pod Aleksandrowskiem pod linią Losowo-Sebastopol, które wysadzić miała ... pociąg cesarski. Odkryto mianowicie ... Jest to ...

TEATR. We wtorek d. 19go października: Kościół w 8 aktach P. Barriera i V. Bernarda z francuskiego przełożył St. Kremer: *Panny na wydaniu* (*Les demoiselles de Montfermeil*). — Początek o g. 7. — Wystawa niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 10ej do 4ej po południu. Wstęp 30 centów. — Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium maius*) otwarty ... — Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — We środę dnia 20go października: Przeniesienia S. Wojciecha.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 42 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Domański: O kile (*syphilis*) układu nerwowego (c. d.); Kopiła: Ostry gośćcowe stawowy (*Polyarthritis acuta*); Sprawozdanie z przypadków leczonych w szpitalu ś. Łazarza na oddziale Dr. Parenskiego w l. 1876—1880 (d.k.); Oceny i sprawozdania: prof. H. Cohnа o wpływie ... John Clay Uwagi nad „Terob. de Chios“ i jej zastosowaniem ... Sprawozdanie Dra Karcza; Wiadomości ...; Sprawy Towarzystw lekarskich ...; Odlinek: Janiszewski: Listy z Berlina; War schauera: ... Dr. Grüntznera nad Hypnotyzmem; Wiadomości ...

Od Administracyi „Czasu“.

Dla sierot po ś. p. Modzelewskiej nadesłano pod lit. S. 4 złr. 15 cent., F. Bogdanowicz z Oświęcimia 5 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożył J. Reichstein z Poznania 10 złr.

Sprostowanie.

W wczorajszym numerze *Czasu* zaszły w przeglądzie politycznym dwie najważniejsze omyłki drukarskie; mianowicie na stronie 3, szpalta 3, wiersz 61 zamiast „exekucyi“ powinno być „instytucyi“, a niżej wiersz 106 zamiast „literatów“ powinno być „liberałów“

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Drugi tegoroczny wieczór Towarzystwa muzycznego krakowskiego zgromadził wczoraj liczną publiczność naszego miasta, pomimo, że właściwy sezon zimowy jeszcze na dobre się nie rozpoczął. Pocieszający to objaw, bo dowodzi, że udział kół szerszych w pracach i postępach Towarzystwa coraz staje się żywszym. Interesujący program miał i tę jeszcze zaletę, że nie był zbyt długim. Zapewne dla wyzyskania obecności biorących w nich udział mistrzów smyczka, objął on aż trzy numera do t. zw. *Kammermusik* należące: śliczny kwartet 6ty Bethowena (op. 18) z owym misternym, a tak rzewnym, jakoby zbiorowym, recitatiwem *la Malinconia*, który z następującem po nim *finale* oddany z należytem przejęciem zatarł zupełnie wrażenie nieco zimno i blado wykonanych części poprzednich. Tercet skrzypcowy Mikulego lubo interesujący dla fachowych, nie posiada warunków, aby wywołać wśród ogółu wrażenie. Znakomicie zaś interpretowane *andante* z waryacyami z 5go kwartetu Bethovena zdołało cudu prawdziwie dokonać, zatrzymując publiczność zwykle tłumnie wychodzącą podczas ostatniego numeru. Uznanie należy się chórowi męzkiemu towarzystwa, który poprawnie odśpiewał dziarskiego krakowiaka, kompozycyi samego dyrygenta p. na Niedzielskiego, krakowiaka znanego nam już zresztą w kształcie śpiewu solowego z fortepianem. Dzielnie też, niestety zbyt nawet uporczywie trzymał się zaś swojego kamertonu w serenadzie Kremzera. Zasłabnięcie wiolonczelisty i zastąpienie go w ostatniej chwili innym stało się przyczyną szeregu dysonansów jak kwestya wschodnia nierozwiązalnych. A szkoda bo zdaje się, że bez tej dodatkowej komplikacyi harmonicznej rzecz jakkolwiek dziwaczna, mogłaby być wcale udatną.

Tryumf wieczoru przypadł bezsprzecznie Pieśni paziów p. Galla. Wdzięczny a zajmujący utwór młodego kompozytora, chociaż może nad jego oryginalnością dałoby się dyskutować, znalazł wykwintne tłómaczki w osobach dwóch dam, których śpiew doprawdy chlubę przynosi Towarzystwu i entuzyastycznie przez słuchaczów przyjęty musiał być powtórzonym.

Wieczorek urozmaicił p. Fiszer art. dram. odczytawszy z werwą opowiadanie Bałuckiego *Wyprawa do fotografa*.

Stanisław Tomkowicz.

Teatr.

Ruy-Blas, dramat Wiktora Hugo, przekład Wł. L. Anczyca.

„Poeta powinien wybierać przedmioty nie piękne lecz charakterystyczne,“ powiada Wiktor Hugo w przedmowie do swoich dramatów, którymi przypuścił szturm do twierdzy pseudo-klasyków skupiających się pod chorągwią Ponsarda a raczej jego *Lukrecyi* i *Lwa zakochanego*. Walka tych klasyków i nowej romantycznej szkoły, której uczniom przedmowa do *Kromwella* świeciła jak tablica prawa na górze Sinai w oczach Izraelitów, stworzyła nowy rodzaj dramatu, w którym jak mówi autor *Nędzników* „znikną wrażenia monotonne, bo rzucać on będzie raz śmiech na scenę, to znowu przerażenie, bo wolno mu jak w scenie Lira z błaznem, mięszać swój hałaśliwy głos z najszlachetniejszą, najwznioślejszą i najbardziej marzycielską muzyką duszy.“ Nie krępując się też żadnemi regułami, żadnemi zasadami uświęconemi przez dramaturgów, rozpoczął Wiktor Hugo *Hernanim* zwycięzką walkę, która z sali teatru francuskiego czyniła jakby nową Farsalią mającą rozstrzygać losy świata i zaprowadzić na długo nowy porządek w literaturze. Obalając więc dawne reguły pisarzy, dążące do zniesienia liryzmu w poezyi, wyobraźni w stylu, swobody i życia, zaczerpał Wiktor Hugo wzorów w balladach i romansach hiszpańskich, szukał tematów pod cieniem palm błękitnego nieba italskiego, wśród kolumn i posągów greckich, w złocistych gondolach i tworzył swoje sztuki, łącząc w nich poetyczność z charakterystycznością, rozmaitość i potęgę kontrastów z wzniosłościa. A był to czas prawdziwych czarodziejstw: Walter Scott panował w powieści, Goethe *Faustem* otworzył był już nowe, nieznane dotąd światy, wygrzebywano zapomnianego Szekspira, poematy Byrona: *Korsarz*, *Lara* i *Manfred* wprowadzały Francuzów w małoznany świat wschodni, Wiktor Hugo ze swoją romantycznością, obalającą nudny konwencyonalizm, przemówiwszy do nich językiem nowym, namiętnym, gwałtownym, świetnym, poruszył je do głębi i znalazł najszersze koła zapalonych wielbicieli, którzy uchylili przed nim czoła jak Gwebry przed słońcem. A chociaż autor *Ruy-Blasa* nie urzeczywistnił typu romantycznego w ścisłem znaczeniu tego słowa, chociaż nie oblał cechą nieśmiertelności swych utworów i mimo swej niezaprzeczonej genialności, dramatom swym nie nadał doskonałego zrozumienia natury ludzkiej, długo utrzymał się na scenie, olśniewając niezliczoną masą efektów ubranych w prześliczny wiersz, znalazł naśladowców i stworzył szkołę. Wiktor Hugo jest napuszonym arcykapłanem stawiał ołtarze nowym bożyszczom z pyłu zapomnienia i uszlachetniał je przez miłość jak naprzykład *Marion Delorme* i nareszcie przeprowadzał w swych sztukach pod zasłoną nieporównanego wdzięku poetycznego jakiś ideał socyalny, którego wydobywał kurtyzany.

Ze wszystkich utworów Wiktora Hugo, *Ruy-Blas* zalicza się do najlepszych, chociaż i tutaj niebrak efektów kulisowych, jest jednak wiele motywów do poezyi. Przyświecający autorowi *Nędzników* ideał *błędnego rycerza*, który należycie spożytkowała ówczesna literatura romantyczna, natchnął go widocznie do stworzenia czegoś podobnego — ale po swojemu. Więc bohaterem jego jest człowiek ubogi, który przeciw błyszczącemu światu występuje i własną odwagą rycerskich dobija się zaszczytów. Cóż, kiedy wielki poeta oświeca go ogniem bengalskim i stawia go w kolisyi wstrętnej dla widza, bo czyni go narzędziem podłego intryganta i każe mu być kochankiem królowej. Jest więc znowu wszystko co tylko wyobraźnię podłechtać może. Autor z materyału tego skorzystał wybornie i przez pięć długich aktów utrzymuje uwagę widza w naprężeniu; świat rzeczywisty znika z przed oczu, a wyobraźnia daje się ułudzić i porwać tym pełnym wrażeń i poetycznego szału obrazem. Czy jednak wystawienie *Ruy Blasa* można poczytać za zasługę dyrekcyi, zdaje się że nie — utwór ten pomimo swoich piękności przeżył się — królowa romansująca z lokajem, chociażby ten był najszlachetniejszy i najwznioślejszy, nie wzbudzi już dzisiaj ani współczucia ani sympatyi, a publiczność przyszła do przekonania, że „poeta powinien wybierać przedmioty nie charakterystyczne, lecz piękne.“

Dodać należy, że przekład p. Anczyca jest znakomity. Autor nieporównanych *Chłopów arystokratów*, nadzwyczaj wiernie przejął się wierszem Wiktora Hugo; w scenach komicznych wiersz jego jest lekki, dowcipny, w ustępach lirycznych drży w nim nuta dramatyczna, jest siła i zapał. Tłómaczenie Anczyca powinno być wzorem dla tych, którzy chcąc przyswoić naszej literaturze jakieś dzieło, umieją tylko oddać zewnętrzną jego stronę.

Zupełnie dobre przedstawienie dramatu Wiktora Hugo dla artystów jest dzisiaj rzeczą niezmiernie trudną; rycerskość zastąpiono dziś bourgeoisią, galanteryę flirtowaniem, wdzięk poetyczny, realizmem. Ani też rycerskości, ani galanteryi, ani wdzięku poetycznego nie można wymagać od artystów kształcących się w szkole Dumasa, Sardou lub Feuilleta, trzeba więc wybierać kiedy się ma do czynienia z tak wielkim poetą jak Wiktor Hugo: albo karykaturować rycerskość, pozować na galanteryę i silić się na wdzięk poetyczny, albo też obniżyć sztukę jo cały dyapazon i skierować ją ku dzisiejszym wymaganiom szkoły aktorskiej. Pierwsze — dzieło zeszpeci, drugie nie podniesie go, ale nie zepsuje, śladów piękności nie zatrze, chociaż nie uwydatni ich ani giestem ani słowem. Tę drugą drogę widzieliśmy obraną w sobotniem przedstawieniu *Ruy-Blasa;* wszyscy grali nie źle, nie było dysonansu, ale nie było także werwy, nie było ciepła i ognia.

Sztuka artystów zrobiła swoje, zajmowała, często zaciekawiła, ale nie porwała, nie zapanowała nad widzem i Wiktor Hugo przykrojony w grze artystów do dzisiejszej powszedniości, zmalał, zesztywniał. — Miał przecież w grze swojej pan Żelazowski (Ruy-Blas) kilka chwil wcale szczęśliwych: scenę w akcie pierwszym z Don Cezarem i w akcie piątym scenę po zabiciu Don Salustya; wyznanie ostatnie przed królową było szlachetnie wypowiedziane i trzymane we właściwym stylu. Natomiast inne sceny, szczególniej na naradzie ministrów i w akcie piątym z Don Salustiem, wypadły blado i bez należytego efektu. Pan Sobiesław, który w roli Don Cezara, był bohaterem wieczoru sobotniego, miał rzeczywiście wiele humoru i życia; nie był to jednak awanturnik rycerski z przedstawionej epoki, ale raczej dzisiejszy dowcipny i zręczny urwisz. W akcie czwartym nie brakło utalentowanemu artyście werwy i ognia.

P. Szymański w niewłaściwej roli dla siebie Don Salustia grał jak wytrawny artysta, ale także nie mógł osięgnąć grą swoją należytego wrażenia. Korona królowej hiszpańskiej Maryi dla p. Lüde była za ciężkiem brzemieniem; sympatyczna ta artystka śmiało może królować w nowoczesnym salonie, do zupełnie dobrego oddania roli Maryi brakło artystce uczucia i siły dramatycznej. Najlepiej odegrała p. Lüde pierwsze sceny aktu drugiego. Z mniejszych ról godzi się wspomnieć o grze pp. Feliksiewicza i Jaśkiewicza, oraz o trzech utalentowanych artystkach pp. Wolskiej, Stachowiczównej i Wojnowskiej, które dla podniesienia wartości sztuki grały bardzo maleńkie rolki. Pochwalić należy wielką staranność w całem przedstawieniu i nowe ładne kostiumy.

Z. P.

Sprawy sądowe.

Krakow 18 października.

Proces Józefa Kicińskiego, byłego dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie o przeniewierzenie i oszustwo.

(Dalszy ciąg).

Ponieważ na wniosek p. obrońcy, żądający uznania niewłaściwości sądu, trybunał w dniu 15 b. m. wydał uchwałę, iż wniosek ten rozstrzygnie po przeprowadzeniu rozprawy do dwóch faktów, tj. przeniewierzenia sumy 416 złr. 77 cent. i oszustwa 300 złr., p. prokurator wniósł dzisiaj, aby trybunał orzeczenie kompetencyi sądu odłożył, a przeprowadził rozprawę do wszystkich faktów i wtenczas dopiero zadecydował o właściwości sądu.

Obrońca sprzeciwił się temu, a Trybunał, rozstrzygając wniosek p. prokuratora, orzekł, iż wniosek ten jest zawczesny, aby przeprowadzono rozprawę do wszystkich faktów i wtenczas decydowano o właściwości sądu. Sąd uchwałą z d. 15 października postanowił zbadać istotę czynu. Uchwała ta stała się prawomocną i wykonaną być musi.

Po ogłoszeniu tej uchwały, prokurator zapowiedział zażalenie nieważności i zapytał jeszcze oskarżonego, czyją ręką są wpisywane wyrazy w księdze udziałów „zagubiona książka“ i „wypowiedziano 28 sierpnia 1878 r.“

Oskarżony. Ja wpisałem te słowa ołówkiem.

Prokurator. Kiedyś Pan umieścił te słowa „zagubiona książka,“ czy w r. 1877, czy w r. 1879?

Oskarżony. Wpisałem te słowa 28 sierpnia 1878 roku.

Prokurator. Czy strony w książce udziałów potwierdzają odbiór?

Oskarżony. Wtedy podpisują, jeżeli książeczkę zagubiły.

Prokurator. Jeżeli książeczka zginęła 28 sierpnia 1878 roku, dlaczego potwierdzono odbiór udziału w dniu 30 marca 1877 roku?

Oskarżony. Książeczkę udziałową mogła strona zagubić nawet po zapisaniu. Musiał Sokołowski, odbierając z kasy Towarzystwa pieniądze, wówczas nie posiadać książeczki, gdyż w takim razie nie potrzebowałby podpisywać w księdze z odbioru.

Prokurator. Czy oskarżony jako dyrektor Towarzystwa podobne słowa „wypowiedziano, zagubiona książeczka,“ z urzędu swego zawsze wpisywał własnoręcznie do księgi udziałowej, lub czy i inni urzędnicy podobne wpisy czynili?

Oskarżony. Dyrektor mógł sam nie zapisać, bo miał na to urzędników, jednak często się trafiało, że gdy byli urzędnicy innemi czynnościami zajęci, to i dyrektor także potrzebne wiadomości notował. Taki dopisek jest pod nr. 1988 i na wielu innych stronnicach.

Prokurator. W jakich wypadkach wpisy te sam pan robiłeś, a w jakich inni urzędnicy?

Oskarżony. Robiłem wtedy, gdy strona się do mnie zgłosiła, albo gdy urzędnicy czasu nie mieli.

Prokurator. Z tego się pokazuje, że p. Sokołowski zgłosił się do pana z tem, że książkę zagubił; czy sobie pan przypomina, że pan miał z p. Sokołowskim do czynienia?

Oskarżony. Jeżeli do mnie przyszedł, to ja załatwiłem. Być może, że wtedy nie było urzędników, więc mógł być u mnie, albo też mógł i list napisać.

Według uchwały trybunału z d. 15 października, po dokładnem zbadaniu pierwszego czynu, przystąpiono do faktu ostatniego, zbrodni oszustwa w kwocie 300 złr.

Dla łatwiejszego zrozumienia tego faktu, przytoczymy odnośne ustępy aktu oskarżenia:

„Nikodem Lenczewski obejmując kasę, przepisywał brulion w czystą księgę kasową i przy tem przepisywaniu wpisał w rozchód weksel Nr. 5387 zamiast na 200 złr., jak było w brulionie kasowym, na 500 złr.

W ten sposób zmniejszył stan kasy o 300 złr., a względnie kasa o 300 złr. więcej zawierała, niż czysta księga kasowa wykazywała.

D. 6 lipca 1875 r. ukończył Nikodem Lenczewski to przepisywanie i przystąpił do odbioru kasy od obwinionego Józefa Kicińskiego i na podstawie tej czystej księgi kasowej wykazuje Józefowi Kicińskiemu, ile gotówki kasa zawiera — a wykazuje o 300 złr. mniej.

Józef Kiciński posiada atoli w kasie o 300 złr. więcej, widzi tę nadwyżkę przy obliczaniu gotówki w kasie, widzi pomyłkę kasyera, lecz nie zwracając jego uwagi na to, zdaje mu kasę według księgi kasowej tj. nie całą gotówkę, jaką kasa zawierała, lecz o 300 złr. mniej, niż zdać był winien przy równoczesnem wręczeniu klucza od kasy.

Józef Kiciński przeniósł tę sumę 300 złr. na konto administracyi w tym celu, aby ją tamże ukrył, a względnie zatarł ślady, że sumę tę sobie przywłaszczył, gdyż po tej manipulacyi mógł się spodziewać, jak się to z wielu innemi sprzeniewierzeniami i na konto administracyi przeniesionemi sumami do r. 1875 działo, że brak tej sumy wykryty nie zostanie, w przeciwnym zaś wypadku musiałaby była sprawa bezwarunkowo wyjść na jaw.

Ignacy Nowicki utrzymuje, że gdy w r. 1876 wykazał sumę tę 300 złr. do zwrotu, Józef Kiciński polecił Nikodemowi Lenczewskiemu, aby tę sumę zwrócił, a gdy ten się wzbraniał, zagroził mu suspensyą.

Ignacy Nowicki zeznał, że Nikodem Lenczewski na kilka godzin przed śmiercią odezwał się do niego: pamiętaj pan, że Józef Kiciński skradł mi 300 złr.“

Słuchana dzisiaj p. Lenczewska zeznała, że za swego męża złożyła kaucyę, z której Towarzystwo potrąciło sobie pretensye do ś. p. Lenczewskiego, a zwróciło jej tylko tysiąc trzysta kilkadziesiąt złr Zeznała także, że mąż jej zwierzył się przed nią co do owych 300 złr., że podejrzywał Józefa Kicińskiego, iż przez niego pieniędzy tych mu brakuje, i że jeszcze na łożu śmiertelnem oskarżał Józefa Kicińskiego.

Obrońca przedłożył odezwę Rady Nadzorczej i deklaracyę p. Lenczewskiej i prosił trybunał o odczytanie.

Znawcy orzekli, że tego dnia, kiedy Nikodem Lenczewski obejmował kasę, musiała się w niej znajdować nadwyżka z wekslu Szczurkowskiego 300 złr. Sumę tę jak i procenta w wysokości 57 złr. 42 cent. potrąciło sobie Towarzystwo z kaucyi śp. Lenczewskiego, złożonej przez jego żonę.

Potem nastąpiło odczytanie uchwały Rady Nadzorczej i deklaracya p. Lenczewskiej, a po odczytaniu prokurator jeszcze raz żądał od trybunału uznania się kompetentnym a obrońca obstawał przy swym wniosku.

Rozprawę przerwano o 4 godzinie po południu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dziś miał Trybunał ogłosić uchwałę swoją co do wniosku obrońcy, aby sąd uznał się niewłaściwym i odstąpił cały proces Kicińskiego sądowi przysięgłych. Pomimo jednak kilkogodzinnej narady nie przyszło dziś do ogłoszenia odnośnej uchwały, lecz rozprawa odroczoną została do jutra na godz. 12 w południe.

Tarnów 18 października.

Proces Herza Rappaporta i wspólników.

(Dokończenie.)

W 14-tym dniu rozprawy po przesłuchaniu blisko 60 świadków przedłożył Trybunał 18 pytań pp. przysięgłym, poczem nastąpiły ostateczne wywody prokuratora i obrońców, które całe dwa dni zajęły czasu. Niepodobieństwem jest podać te wywody nawet w streszczeniu, z powodu wielkiej ilości nagromadzonego materyału dowodowego, — sam bowiem prokurator p Doliński przemawiał dzień cały, a mowa jego świetna w swoim rodzaju, wypowiedziana z werwą i z rzadką elokwencyą, przekonywająca słuchaczy, a pognębiająca oskarżonych, mowa ta godna zaiste szlachetniejszej sprawy, wywołała ogólne zdumienie.

O ile zapamiętaliśmy, rozpoczął prokurator:

„Sprawa niniejsza nie należy do codziennych; dowodem tego większe zainteresowanie się nią szerszej, po za granice naszego miasta sięgającej publiczności. Toczy się tu sprawa o zbrodnię z chciwości popełnioną, w czasach, kiedy zbrodnie takie wcale do rzadkości nie należą, kiedy o ludzi, którzy wyżej cenią pieniądze i moralność, nie trudno. Przyczyny zajęcia się naszą sprawą nie należy szukać w osobistościach; bo takich Rapaportów, którzy siłą pieniędzy doszli do stanowiska koryfeuszów, takich Koscherów, którzy do wszystkiego za zapłatą użyć się dadzą, mamy pod dostatkiem. W rodzaju czynu należy szukać przyczyny zajęcia się większego tą sprawą. Rozchodzi się tu o szachrajstwo liwerunkowe, o którem, jak o wężu morskim twierdzą, że istnieje i kiedy niekiedy wychodzi na jaw, o szachrajstwo, które w solidarności sprawców siedzi jak w mateczniku i od czasu do czasu wypłoszone zeń bywa przez zawiść chlebową.

Nie daleko po za granice państwa naszego sięgać należy po przykłady, do jak przerażających rozmiarów dojść może korupcya, jeżeli podobne zbrodnie nie zostają przy każdorazowem wykryciu napiętnowane przez oburzenie publiczne. To też i w niniejszej sprawie doniosłość waszego orzeczenia nie skończy się z ukaraniem Rapaporta i Koschera, będzie ono działać dobroczynnie lub szkodliwie na tych wszystkich, którzy już idą drogą, którą postępowali oskarżeni, albo puścić się nią zamierzają“.

Następnie przeszedł prokurator do uwydatnienia pojedyńczych zarzutów, uczynionych oskarżonym.

Pp. obrońcy usiłowali wywody oskarżenia osłabić, z powodu, że w niniejszej sprawie nie władza wojskowa występuje jako oskarżyciel, lecz spólnicy Rappaporta, i to ci, którzy, jeżeli zachodziły przekupstwa wojskowych, o tyleż dobrze wiedzieli, i dlatego zarówno z Rappaportem na ławie oskarżonych znajdować się winni, przedstawili Rappaporta jako ofiarę tutejszych stronnictw politycznych, jako pognębionego licznemi denuncyacyami nieprzyjaciół, usiłowali dowieść, że Rappaport liwerował jaknajlepiej i z zadowoleniem władz wojskowych, w czem się powoływali na zeznania kilku wojskowych przy rozprawie złożone. Snać jednak obrona nieprzekonała pp. przysięgłych, gdyż po wysłuchaniu treściwego, umiejętnego i bezstronnego resumé ze strony przewodniczącego p. Daneckiego, udali się na ustęp, gdzie po trzygodzinnej naradzie wydali werdykt potępiający następnej osnowy:

Czy Herz Rappaport winien jest przekupstwa osób wojskowych? — 10 głosów tak, to samo pytanie co do Koschera, 7 głosów tak.

Czy Rappaport wypiekał chleb dla wojska lżejszy? — 9 głosów tak, to samo pytanie co do Koschera, jednomyślnie tak.

Czy Rappaport kupował owies od wachmistrzów dla koni wojskowych przeznaczony? — 10 głosów nie.

To samo pytanie co do Koschera, 10 głosów tak.

Czy Rappaport usiłował nakłonić tłomacza sądowego do nadużycia władzy urzędowej? — 9 głosów nie. To samo pytanie co do Koschera 12 głosów tak.

Czy Rappaport namawiał świadków do fałszywych zeznań? — 10 głosów tak, to samo pytanie co do Koschera, jednomyślnie tak.

Pytania tyczące winy Wilhelma Albrechta przysięgli zaprzeczyli.

Dzielnie spisali się nasi przysięgli, a karząc swym werdyktem to zło, jakie oddawna toczy pewną klasę naszego społeczeństwa, położyli ostatnią tamę podobnym nadużyciom na przyszłość, pojęli sytuacyę, stanęli na wysokości swego zadania stwierdzając, że instytucya sędziów przysięgłych przechodzi w krew naszego narodu.

Przysięgłymi w tej sprawie byli pp.: Artwiński Władysław, zwierzchnik, Artwiński Mieczysław, Bielat Józef, Jaśkiewicz Jan, Jasiński Władysław, Koralewski Antoni, Klier Józef, Łazarski Franciszek, Matysek Tomasz, Markiewicz Jędrzej, Schützer Jan i Śliz Paweł.

Wskutek powyższego werdyktu, trybunał zasądził: Herza Rappaporta na dwa lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, nadto na zwrot kosztów; Berla Koschera na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni i dozór policyjny po odbytej karze; Wilhelm Albrecht zaś został od oskarżenia uwolnionym i natychmiast na wolność wypuszczonym.

Z powodu niskiego wymiaru kary zgłosił prokurator rekurs już podczas rozprawy.

Zawiła ta sprawa wymagała wielkiej pilności i pracy oraz bystrości śledztwa, które też sędzia śledczy Dr Górski wzorowo prowadził, niezrażony licznemi przeciwnościami a niemniej prokuratorya reprezentowana w osobie zastępcy p. Dobińskiego umiała użyć obszernego materyału śledztwa, aby wydobyć na jaw winę i w ciągu rozprawy obronić ją niewcale się nie wybiegom. Proces ten wielkiej jest ważności tak ze względu na moralność publiczną, jak również na przyszłe dostawy i umowy ze skarbem wojskowym, rzucił on bowiem popłoch między szajkę spiknięta na wyzyskiwanie skarbu z krzywdą dla żołnierzy, których skargi rzadko dojść mogą tam, gdzieby im sprawiedliwość wyrządzoną była.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 19 października. Wczoraj na posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej o godz. 4ej po południu podniesiono sprawę założenia w Wiedniu Länderbank, lecz zachowano się wobec niej wyczekująco, gdyż o jej zamiarach i działalności nic pewnego dotąd wiadomo nie było w kraju naszym, czekając na szczegóły. Zapewne więc przedmiot ten przyjdzie pod obrady na najbliższem posiedzeniu Izby. W tych samych sferach, które w Wiedniu krzywem okiem spoglądają na tę nową instytucyę finansową, zrobiła ona również w Krakowie wrażenie podobne na tutejszej giełdzie ambulansowej, co właśnie jest najlepszą wróżbą dla tego banku i dla kraju.

Odbieramy następujące wyjaśnienie Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego:

Nr 238 *Czasu* z dnia 16 października 1880 r. doniósł, że na telegraficzne zapytanie Banku galicyjskiego w Krakowie z dnia 13 b. m. uczynione, z polecenia swego klienta, jaki kurs mógłby uzyskać za 11000 złr. 5% l. z. otrzymał od dyrekcyi galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego odmowną odpowiedź. Dalej opierając się na tej odpowiedzi, dodał *Czas*, że stosownie do tejże, zwykłe codzienne ogłaszania w *Gazecie Narodowej*, że kasa galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie kupuje 5% l. z. z kuponów 100 złr. po 97 złr. 25 ct., a sprzedaje po 97 złr. 75 ct. powinno być odpowiednio zmienione i wypowiada w końcu zdziwienie, że taka zmiana nie nastąpiła, gdyż i w dalszych numerach pomienionej gazety ten sam kurs figuruje.

Dla wytłumaczenia tej mniemanej sprzeczności z obowiązku swego wyjaśnia się, że powołany telegram nadszedł po ukończeniu dziennych czynności, odpowiedź przeto z uwagi, że chodziło o natychmiastowe telegraficzne sprzedanie, musiała nastąpić odmowna, tem bardziej, iż dyrekcya przy tendencyi ku podwyższeniu kursu l. z. nie uważała za stosowne z ofertą na kilka dni obowiązującą występować.

Przy takim stanie rzeczy nie było żadnego powodu do zmiany w zwykłych ogłoszeniach, które to ogłoszenia przy transakcyach przenoszących rocznie trzy miliony złr. w naszej kasie, jak to świadczą coroczne sprawozdania, są konieczne, a dla publiczności w braku giełdy publicznej bardzo pożądane.

Księgosusz.

Rząd krajowy Bukowiński zawiadomił Namiestnictwo we Lwowie jeszcze pod d. 13 b. m., że z powodu silnie panującego księgosuszu w Rumunii, zamknięte zostały wszystkie zakłady kontumacyjne na granicy.

Wiedeń 18 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1429, węgierskich 1042, niemieckich 340; sanatoryalnych kontumacyjnych za środę 854; razem 3665 sztuk.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły stajenne 5? do 59½ złr.; węgierskie 55 do 58 złr; niemieckie 56 do 60 złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Omawiamy na wstępie sprawę „Banku krajów" wskazując, iż udzielenie koncesyi tej instytucyi finansowej, jest rozwinięciem pierwotnego programu hr. Taaffego i dodatnim krokiem obecnego ministeryum. Wspomniawszy na tem miejscu wczoraj o udzieleniu koncesyi, dodaliśmy, że w łonie rządu były w tym względzie przeciwne zdania. Telegrafują nam dziś z Wiednia, iż tam kursuje wieść, jakoby *Czas* twierdził, że sprawa przeprowadzoną została przez ministrów, bez wiedzy innych ministrów. Domyślamy się, że jak zwykle, dał do tego powód telegram do dzienników wiedeńskich, trzewiczący myśl i słowa *Czasu*. Dla dopełnienia tego sprostowania nadmieniamy, że nie mówiliśmy o wszystkich ministrach, ale o tem, iż niektórzy ministrowie, lecz znane już w nie jednej kwestyi biurokratyczne wpływy w sferach rządowych, którym odpowiednie jest utrzymanie centralizacyi, dotychczasowej centralizacyi ratunku, zdolne są nawet ministrów przełamywać różne rzeczy od ich dobrej woli, przyczem ministrowie, za radą ministra skarbu, uzyskać to, czemu ster Dunajewski był w zgodzie z całem ministeryum.

Dziś zbierają się w Peszcie delegacye wspólne; członkowie delegacyi austryackiej Höfler, książę Adolf Auersperg i hr. Oswald Thun złożyli mandaty, a w ich miejsce wstąpili zastępcy opat Hasl, książę Rosenberg i książę Sułkowski. W miejsce ministra skarbu Dra Dunajewskiego występuje wybrany w swoim czasie zastępca Dr Euz. Czerkawski. W niedzielę zebrali się w salach Izby poselskiej członkowie delegacyi austryackiej prawicy, aby przedyskutować sprawy i zgodzić się na to, aby prezesem delegacyi austryackiej był hr. Coronini, wiceprezesem zaś tego, który z ramienia członków Izby wyższej; wybór padnie prawdopodobnie na księcia Czartoryskiego. Ułożono także listę członków komisyi budżetowej, która się składa z 21 członków; otóż wyznaczono wiernokonstytucyjnych 10, ośm miejsc zostawiono Izbie wyższej, a trzech prawicy Izby deputowanych. Wyznaczono także w tym samym stosunku członków do komisyi petycyjnej.

Korespondent do *Politik* z Wiednia twierdzi stanowczo, że na posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy zapewniono w skutek inicyatywy Polaków solidarność wszystkich grup prawicy podczas przyszłej sesyi parlamentarnej. Korespondent zaś nasz wiedeński *(A)* w liście powyżej zamieszczonym, na który zwracamy uwagę, donosi o konferencyi kilku wybitnych członków prawicy z rządem i o dyskusyi, w jakiej mają być zachowane obrady tej konferencyi. Mimo to *W. allg Ztg* pisze o niematych obietnicach zrobionych przez rząd Polakom, Czechom, stronnictwu prawa i t. d. Są to tylko domysły — i nic więcej.

Komitet ośmnastu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego załatwił już dział gruntów Vorarlberga i przeszedł do taryfowania Karyntyi, której dochód czysty według oszacowania komisyi krajowej wynosi 3.063,981 złr. W krajach dotychczas załatwionych komitet powyznaczał bardzo niskie taryfy klasowe.

Wydatki związanego ministerstwa wspólnego w Austryi wynoszą według preliminarza na r. 1881, po potrąceniu dochodów własnych sumę 91.511.540 złr. a zatem więcej o 4.055.117 złr. niż w r. b., wydatki nadzwyczajne 6.957.833 złr., z czego 2.400,000 złr. przeznaczono na budowę fortyfikacyi. Kwota tegoroczna jest więc wyższą od zeszłorocznej o 3.578,500 złr. Ogół wydatków czyni 90.935,756 złr. czyli o 7.533,617 złr. więcej niż w roku bieżącym. Wydatki wojsk stojących w Bośni i Hercegowinie ministerstwo preliminuje 6.338.000 złr. czyli o 1.707.000 złr. mniej niż w roku bieżącym, a tym sposobem ogólna podwyżka zmiejsza się do 5.826,617 złr.

Z powodu znanego listu lorda Houghtona o rozmowie swej z Arcyksięciem Rudolfem w Berlinie, pisze do *Köln. Ztg* z Berlina, że Houghton nie powinien nikogo obwiniać o zdradę prywatnej rozmowy, gdyż on sam rzecz tę opowiadał, a w samej rzeczy, nie Arcyks. Rudolf lecz sam Houghton mówił o przyszłem rozwiązaniu kwestyi wschodniej; Arcyksiążę brał wprawdzie udział w rozmowie, ale gdy była mowa o planach przyłączenia nowych prowincyi Austryi na Wschodzie, nie odezwał się lecz się usunął i do innego kółka osób przystąpił. W tym samym duchu pisano z Berlina *Magdeb. Ztg.*

Jak donoszą z Petersburga, Carewicz z żoną i dziećmi udadzą się do Liwadyi. Car ma przybyć później. Hr. Loris-Melikow ma być tam także. Słychać, że w Liwadyi ma się odbyć narada z ministrami. Przygotowują się tam do przyjęcia dworu. Hr. Loris-Melikow ma parę tygodni zabawić w Liwadyi.

Jeden z dzienników petersburskich donosi, że w celu rozpoznania i uregulowania stosunków żydowskich ma być zgromadzona komisya, której dostarczyło dat statystycznych pod względem dochodów skarbowych licytacyj na roboty publiczne i pod względem lichwy na rachunek chłopów.

Od niedzieli ogromną liczbę w Paryżu pogłoskę, że wydalenie zakonników nie zaraz nastąpi. Tymczasem w sobotę rano zarządzono w całej Francyi wykonanie drugiego dekretu marcowego, przeciw zakonnikom niepoświęcom. W Paryżu wydalono Karmelitów; wydalenie nastąpiło z pomocą służby do klasztoru Karmelitów przy ulicy de Pompe, gdzie właśnie zastano kaplicę odprawiającą się mszę świętą. Gdy ją zakończono, kilku Karmelitów wyszło z kaplicy, nie wypuściła, udał się komisarz do klasztoru. O. Alberta, który rzekł: „Nie jest to dla nas krok niespodziewany, nauczył bylibyśmy się zamknąć i weźmiemy starać się o legitymacyę". Komisarz oświadczył, że komisarz policyi O. Stanisławowi z Belgii i O. Eliaszowi z Hiszpanii nakaz wyjazdu z Francyi w 24 godzinach, inaczej zostaną wydaleni przez rząd. Obecni księża zaprotestowali przeciw gwałtowi i zabrano pomieszczeń W Paryżu nie było zaprowadzono przez cudzoziemców z pomocą dwoch policyjnych zaprowadzono do klasztoru Karmelitów przy ulicy Monceau i zastali tam przeora i dwoch zakonników, z których dwu przyznali się do W. Włochami i złożył wszystkich ojców. Posła dla Karmelitów, gdy podjęto wszelkich kroków na ich korzyść. Przeor przenosi się do innego klasztoru, dopiero wydalone zostały ...

W Bordeaux policya również trafiła na mszę i pleśni drzwi mieszkania przeora, których niechciał otworzyć. W Montpellier o godz. 2ej w nocy policya i żandarmerya klasztor Karmelitów. W Montpellier o godz. 2ej w nocy na wezwanie wszedł prefekt przy pomocy żandarmeryi pomocy klasztora zajęła policya, przeoru Karmelitów rozkazem. Gdy wychodzili ... W Tuluzie szlachta z okolicy ... przy wyjściu klasztoru biskup udał się w pełnym ornacie do prefekta i wyrzekł nań exkomunikę. W Tuluzie szlachta z okolicy zabrała siedmiu wygnanych Karmelitów. Gdy wychodzili, lud padł na kolana a przeor błogosławił mu. W Veziêrs również była msza odprawianą, gdy policya weszła; przeor Franciszkanów groził exkomuniką. W Carcassone również zapieczętowano jeden klasztór. W Agen, w Passy, w St. Omer wydalono Karmelitów i opieczętowano kaplice, w Agen i St. Omer wyłamała policya drzwi.

Jenerał Cissey, dowódca 11-go korpusu wojsk francuskich, niegdyś minister wojny, przeniesiony został w stan rozporządzalności, bez dołożenia słów „na własne żądanie." Radykaliści widocznie zmówili się przeciw niemu, korzystając ze sprawy pułkownika Junga, a dzienniki tej barwy obrzucają go błotem, jakby łotra. Pod ich to wpływem rząd usunął jenerała, podejrzanego o bonapartyzm, a rzeczywiście winnego wobec Komuny, z którą walczył. Sprawa ta nie skończy się na tem. Cissey jest także dlugoletnim senatorem; jeśli go z armii wyrzucono, nie ma rząd mocy wykluczyć go z senatu. Zresztą Cissey w liście do ministra wojny zapowiada, że nie zaniecha dalszych kroków. Pisze on: „Napaści na mój honor żołnierski oburzają mnie. *Figaro* wiąże przedmiot procesu z mojem ustąpieniem z ministerstwa. Obwiniają mię nawet o zdradę. Rzecz trzeba wyjaśnić. Winienem to moim 50 latom służby, moim towarzyszom broni, senatowi, który nie może odmówić upoważnienia do śledztwa. Proces był niedokładnie prowadzony. Nie przesłuchano mię wcale, nigdy mię nie wezwano, a całą winę na mnie zwalają. Domagam się od rządu śledztwa dla rozpoznania moich czynności. Nie możesz Pan mniej uczynić dla jenerała dywizyi, jak uczyniłeś dla pułkownika Junga. Jeśli śledztwo wypadnie na moją niekorzyść, jeśli zamiast nieostrożności człowieka prywatnego, okaże się jaka wątpliwość, któraby usprawiedliwiała potworne zaczepki, niechaj wtedy sąd wojenny rozstrzyga. Ale póki to nie nastąpi, niepodobna, aby rząd pozwalał szkalować człowieka, który 50 lat służył krajowi zaszczytnie, który jako minister dopomógł do podźwignięcia Francyi bardziej przygnębionej przez Prusaków i Komunę, niż w r. 1815." W dopisku dodaje jenerał, że z uwagi na jego niezwykłe położenie, nie powinien minister wojny dziwić się, iż mimo poszanowania karności, w charakterze swoim jako senator list ten ogłosi. I tak się też stało.

Konserwatywny odcień bonapartystów, którego Rouher jest reprezentantem, zwołał zgromadzenie swych członków do cyrku Ferranda i tam uchwalono zażądać od ks. Hieronima zrzeczenia się praw swoich, jako głowa linii napoleońskiej na rzecz syna swego Wiktora, w myśl testamentu ks. Napoleona, zostawionego w Anglii przed wyjazdem do Przylądka Dobrej Nadziei. Książę Hieronim pragnie jednak zachować dla siebie tytuł pretendenta, sądząc, że przez czerwonych rychlej odzyska tron, niż przez niebieskich.

Rząd włoski układa się z Rothschildami o nową pożyczkę 600 milionów franków.

Patryarcha armeńsko-katolicki Hassun ma przybyć do Rzymu dla przyjęcia kapelusza kardynalskiego i stale tam zamieszkać. Hassun zawsze gorliwie popierał unię kościoła, lecz dopóki wpływ rosyjski wspierał Kupeliana dążącego do odrębności kościoła, a nawet do unii z prawosławiem, stanowisko Hassuna było bardzo trudnem. Od ostatniej wojny Porta przyznała Hassunowi prawo patryarchy armeńskiego.

Książę Karol Rumuński odwiedzi 19 b. m. księcia Aleksandra bułgarskiego w Ruszczuku.

Riza basza wysłał, jak donoszą *Fremdenblattowi* z Dubrownika d. 17 b. m., adjutanta swego Bedri beja do ks. Czarnogórskiego, z prośbą, aby wydelegował stosowną osobę do zawarcia konwencyi wojskowej w celu oddania Dulcigna, na okręt turecki, stojący na wybrzeżu Dulcigna. Książę upoważnił bezzwłocznie adjutanta swego do spełnienia tej misyi. Wiadomość tę potwierdza także *Wiener Abendpost* dodając do tego uwagę, że wobec wieści podających w wątpliwość zawarcie konwencyi, fakt ten jest bardzo zaspakajającym. Tymczasem odbiera *Pol. Corr.* telegram z Kotaru d. 18, utrzymujący, że Riza basza czyni oddanie Dulcigna zależnem od warunków, których Czarnogóra przyjąć nie może i dla tego komisarz wysłany do zawarcia konwencyi zapewne odwołanym zostanie. Jeśliby się to potwierdzić miało, kwestya wschodnią zaostrzyłaby się na nowo, co tem bardziej nastąpić może, że zamiary greckie, o których doniósł wczorajszy telegram *Standardu*, zdają się być podniecane przez Anglię i Włochy; korespondencya bowiem londyńska, zamieszczona w *Pol. Corr.* podaje wiadomość, że Gladstone, chociażby Turcy Dulcigno oddali, zamierza kontynuować demonstracyę flot wcelu uregulowania kwestyi greckiej, a chociaż wątpi, aby Niemcy i Austro-Węgry wzięły w niej udział, ma nadzieję pozyskać dla niej przynajmniej Włochy a może i Francyę.

Rządy Adossidesa baszy na wyspie Samos, wywołały takie oburzenie u jej mieszkańców, że konsulowie angielski i grecki telegrafowali do Konstantynopola o pomoc wojskową do zapobieżenia powstaniu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Cieszyn 19 października. Cesarz zwiedzał wczoraj rozmaite zakłady; łaskawość monarchy i jego uprzejmość spotęgowały zapał mieszkańców. Cesarz zwiedzał kościół katolicki, urząd gminny, Kasę Oszczędności, seminaryum nauczycielskie męzkie, gimnazyum rządowe, gdzie kazał egzaminować, kościół ewangelicki, gdzie senior Haase w mowie swej wspomniał dziękczynnie o swobodach nadanych kościołowi ewangelickiemu w Austryi. Dalej zwiedził NPan szkołę ludową, szpital, klasztór Braci i Sióstr Miłosierdzia, Synagogę, klasztór św. Elżbiety, wyższą szkołę realną, koszary strzelców. Po południu wyjechał w towarzystwie arcyks. Albrechta do dóbr arcyksięcia do Mostów, gdzie oglądał pług parowy, a potem zwiedził fabrykę mebli Kohna, poczem udał się do Trzyńca. Wzdłuż całej drogi tworzyli włościanie, młodzież szkolna i liczne reprezentacye gmin szpaler; gdy Cesarz nadjeżdżał wznoszono huczne okrzyki: Niech żyje! W gminie Sibicy powitał NPana naczelnik gminy mową, w której objawił miłość, przywiązanie i gotowość do ofiar z mienia i krwi w obronie Cesarza, domu cesarskiego i państwa. Cesarz zwiedził dokładnie wszystkie arcyksiążęce fabryki w Trzyńcu, gisernię, zakład rytowniczy, piece emaliowe, koksowe, walcownie szyn i był obecnym przy walcowaniu. Zwiedziwszy wszystkie wspaniałe fabryki, odjechał Cesarz z powrotem, witany wszędzie z zapałem przez górników i tłumy ludu. O godz. 6 rozpoczęło się wspaniałe oświetlenie Cieszyna; rynek i ulica Głęboka przedstawiały świetny widok. Zaraz po obiedzie odbyła się w sali jadalnej zamku produkcya chóru mieszanego towarzystwa *Liederkranz* i cieszyńskiego Towarzystwa śpiewaków. Cesarz dziękował kierownikom. Około godz. 8ej wyjechał Cesarz na miasto, a powróciwszy przypatrywał się z balkonu wraz z arcyksięciem Albrechtem korowodowi z pochodniami, w którym wzięli udział: reprezentacya gminna, obywatele, urzędnicy, nauczyciele, stowarzyszenia, straż pożarna. Nieskończona wstęga pochodni przedstawiała czarodziejsko piękny widok.

Buda-Peszt 19 października. Cesarz przyjmować będzie delegacye d. 25 b. m.

Cetynia 19 października. Już onegdaj odbywały się w Rjece rokowania między Bedri bejem a delegatami czarnogórskimi nad umową, której projekt Bedri przedłożył; z powodu odrzucenia dwóch punktów projektu tureckiego przez Czarnogórców Bedri zerwał dalsze rokowania, podając za powód, iż musi zażądać nowych instrukcyj.

Monza 18 października. Królestwo Sascy przybyli tutaj i przyjmowani byli przez króla i królową z honorami królewskiemi.

Paryż 19 października. Wczoraj żadnych nie przedsiębrano dalszych kroków przeciw zakonom. Książę Hieronim Napoleon napisał do zgromadzenia delegatów w Cirque Fernando, że nie potrzebuje ich przyjmować, że nie chce wchodzić w rozprawy nad dziecinnemi złudzeniami; dość mu na tem, aby w imieniu swojem i swego syna stwierdzić odmienność ich polityki.

Londyn 19 października. Wobec twierdzenia że inne mocarstwa prócz Anglii nie są przychylne użyciu dalszych kroków przymusowych w celu wprowadzenia w wykonanie traktatu berlińskiego, powiada *Times*, że o ile traktat ten wykonany został, zawdzięczać to należy głównie wytrwałemu i stanowczemu postępowaniu Anglii. Zasadą polityki angielskiej było działać za porozumieniem się z Europą; bez takiego porozumienia się Anglia nie pójdzie dalej niż dotąd poszła.

Bukareszt 19 października. Książę Karol Rumuński udaje się we środę do Ruszczuku dla odwiedzenia księcia Bułgarskiego.

Kotar 19 października. Delegaci czarnogórscy wyjechali d. 18 b. m. do Rieki, aby naradzić się z Bedri bejem.

Konstantynopol 19 października. Czarnogóra zażądała, aby mocarstwa naznaczyły każde po jednym oficerze, dla wzięcia udziału w obradach nad umową z Rizą baszą pod względem Dulcigna. Rosya przychyliła się do tego wniosku; inne mocarstwa jeszcze nie odpowiedziały.

Kursa. — Wiedeń 19 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·15. — Renta srebrna 72·80.— Renta złota 86 35. — 6% Renta złota węgierska 106 65. — Losy z roku 1860 129·—. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 273·80. — Londyn 117·80.— Srebro —·—. Napoleony 9·37——. — Lombardy 82·—. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 268 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 160·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 140 50. — Anglo-Bank 102 75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·60. Marki 58·10. Ruble 119·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 Październ.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	120 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 66
20 frankówka	9 35	9 45
Imperyał ważny	9 60	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (Oprócz bież. kuponu obligacyjnego, który się każdodn. w miarę terminu płaci; we Lwowie za 100 złr. w. a.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 25	98 —
6% listy zastawne Banku hipot.	100 75	102 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	266 —	268 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	159 —	162 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 18 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 10	71 25
4⅕% Renta srebrna	72 50	72 55
4% Renta złota	86 45	86 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 60	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 —	129 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 25	131 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	95 50	— —
Galicyjskie „ „	97 20	97 70
Morawskie „ „	102 50	103 50
Niższo-Austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 25	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	93 25	94 —
Węgierskie „ „	94 50	95 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 25	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 75	123 25
6% Renta węgierska złota	106 6.	106 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	102 25	102 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	202 50	203 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	274 25	274 50
„ „ węgierskie 200 „	241 50	242 25
Depositen-Bank 200 „	775 —	785 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	815 —	817 —
Unionbank 100 „	104 40	104 70
Verkehrsbank ogólny 140 „	124 -	125 —
Wied. Bankverein 100 „	123 —	123 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	71 75	72 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	149 50	150 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	530 —	531 —
Elżbiety 210 „ „	188 —	189 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	153 —	153 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2415	2425
Franciszka Józefa 200 „ „	166 25	166 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	268 —	268 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	159 50	160 50
Nordwest austr. 200 „ „	172 —	172 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	193 —	193 50
Rudolfa 200 „ „	156 —	158 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	135 —	135 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	273 25	273 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	82 25	82 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 50	243 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 25	137 75
„ Nord-Ost 200 „ „	142 —	142 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	144 —	144 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 15	117 65
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	101 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ Banku Włość. lwow.	99 75	100 25
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	101 95	102 10
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	99 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	86 90	87 20
Alföld-Fiume 200 „	88 —	88 50
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 75
„ Em. 1862 300	97 50	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 75	100 25
„ Em. 1870 200 „	99 —	99 50
„ Em. 1872 200 „	101 50	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 50	98 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 25	106 —
„ „ wal. a. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 50
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 50	99 80
„ „ Em. 1873 200 „	— —	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	— —	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	— —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	— —	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	86 75	87 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 —	93 50
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 50
„ „ IV „ 1872 300 „	88 50	89 50
Nordwestb. austr. 200 „	100 —	100 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 25	99 50
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	92 75	93 25
„ Em. 1869 300 „	91 50	92 50
„ Em. 1872 300 „	90 25	90 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 75	113 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 75	82 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 75	175 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 50	124 50
„ „ 200 złr. 5%	110 —	110 60
Theissb.-Gesell. „	99 10	99 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	84 75	85 25
„ „ II Em. 200 „	— —	79 —
„ Nordost 300 „	82 —	82 50
„ „ złotem 200 „	103 —	103 50
„ Westbahn 200 „	89 —	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	115 —	115 50
„ Węgierskie 100 „	107 75	108 25
3% „ Tureckie 400 fr.	14 50	14 75
Kredytowe 100 złr.	176 50	177 —
Clary 42 „	37 —	39 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	102 50	103 50
Inspruku 20 „	23 —	24 —
Keglewicha 10½ „	15 50	16 50
Krakowskie 20 „	19 75	20 25
Ofner (miasta udy) 40 „	37 —	30 —
Palffy 42 „	36 75	37 25
Rudolfa 10½ „	17 50	— —
Salma 42 „	49 —	49 25
Salzburgskie 20 „	21 50	22 50
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	30 —	— —
Windischgrätza 21 „	41 75	42 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 64
20-frankówki	9 38⁵	9 39⁵
Imperyały rosyjskie	9 71	9 72
Funty sterl. angielskie	11 79	11 82
Listy tureckie złote	10 73	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 20
Ruble papierowe za 100	118 75	119 25

Lwów 18 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	291 —	296 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 80	97 80
4% „ „ „ „	91 —	92 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 80	97 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 30	97 30
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 16 Paździer.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 50
kupon	— —	126
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 50
kupon	— —	158
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	160

(2897)

Za duszę ś. p.

Kazimierza Sadowskiego

odbędzie się

we czwartek d. 21 październ. b. r.

o godz. 10ej

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów.

na które zaprasza się Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

L. 467. **PREZES** (2776 1-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

stosownie do art. 13 i 15 statutu T. D. zawiadamia, że obiór Członków Rady Ogólnej tegoż Towarzystwa, wyszczególnionych w art. 12 statutu t. j. Prezesa, 4 Wiceprezesów i 25 Radców na dalsze trzechlecie, nastąpić ma w dniu 9 grudnia r. b.

Nadmienia się wszakże, że w myśl art. 8 rzeczonego statutu, ci tylko członkowie czynni Towarzystwa Dobroczynności używać mogą prawa obioru i obieralności, którzy składkę roczną do końca r. 1880 do kasy Tow. Dobr. wnieśli lub wniosą takową po dzień ostatni listopada b. r., gdyż w tym terminie przystąpi się do ułożenia i wydrukowania listy Członków Tow. Dobr. do głosowania uprawnionych.

Kraków dnia 10 października 1880 r.

Dr. Konstanty Hoszowski,
prezes Tow. Dobr.

(SPÓŹNIONE).

Kraków dnia 6 września 1880 r.

Z prawdziwym żalem dowiadujemy się właśnie że temi dniami przesiedlił się p. T. Smolik, tutejszy c. k. urzędnik pocztowy w tym samym charakterze do Nowego Sącza.

Podpisani miewając dużo styczności z pocztą tutejszą i doznawszy przez wymienionego urzędnika w ciągu kilkuletniego jego tutaj urzędowania wiele grzeczności, uprzejmości i szybkiej ekspedycyi, znając go nadto jako punktualnego, biegłego i ogólnie w świecie handlowym itd. lubianego urzędnika, posiadającego takt, wymiarkowanie i cierpliwość, wyrażamy p. Smolikowi (niemogąc mu osobiście podziękować) choćiaż tą drogą nasze serdeczne podziękowania i życzymy w tym trudnym zawodzie pomyślnego powodzenia; instytucyi pocztowej życzymy, aby mogła dobierać takich urzędników zdolnych i wykształconych, przezco sprosta swemu żądaniu i krajowi dobrze się zasłuży. (2945)

Fr. Lenert. D. Kohn, właściciel realności. Jan Stopa. Ludwik Jędrzejasz. Ignacy Schneid. J. S. Herzog, księgarz. Michał Lipschütz, kolektant loteryi.

SUBJEKT

z handlu kolonialnego, win i łakoci, pozostający od lat 2 w Warszawie w jednym handlu, życzy sobie przyjąć posadę w tejże gałęzi handlu w Krakowie lub innem mieście w Galicyi, od 1 listop. lub grudnia b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit D. Z. poste restante w Warszawie. (2893 1-2)

Realność w Wieliczce

przy dolnym rynku Nr. 195, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Brackiej pod L. 163 na II. piętrze, Nr. drzwi 44 i 45. (2894-1-3)

Zarząd dóbr w Bierzanowie

poleca wyborne ziemniaki stołowe po cenie 3 złr. w. a. za 100 kilo na miejscu w Krakowie. (2891-1-6)

Ein deutsches Mädchen

katholisch, welches schon mehrere Jahre als Bonne fungirte, wünscht anderweitige Stellung. — Geehrte Adressen unter **J. B.** poste restante **Krakau.** (2892-1-2)

WROCŁAW.

M. Leichtentritt,

handel spedycyjny, komisowy i inkasowy, wysyłka towarów wszelkiego rodzaju do i ze wszystkich okolic w kraju i zagranicą przy stałych cenach. Komisowe sprzedaże i kupno towarów wszelkiego rodzaju, [illegible] dzo tanią cenę. (2912-1 2)

Pociąg do pijaństwa

w najwyższym stopniu, wyleczony będzie gruntownie zapomocą mojego zdrowiu nieszkodliwego środka, co potwierdzają podziękowania. Należy dokładnie uważać na moje nazwisko, gdyż w ostatnich czasach wychwalają naśladujący środki bez żadnego skutku, trzeba więc [illegible] z zaufaniem do chemika L. Pelekmann. w Berlinie S. Neue Ross-Strasse Nr. 6, II. piętro. (2850-1-2)

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal. 16, złr. 1·50, paczka przybitek uszczelnionych 35 c., odpowiednio zniżone ceny przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 porto się franco 10 flaszek [illegible] z Magazynu Broni **F. J. Demmer, w Krakowie.**

Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2088-20-)

Rure do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

---

600 złr.

poszukuje się na przystępne odsetki na 4 lata pożyczyć, aby wyratować siebie i familię z rąk lichwiarzy, w które długoletnie choroby wpędziły. — Zabezpieczenie na 1000 złr. — Szlachetną osobę, któraby ten czyn miłosierdzia wypełnić zechciała, uprasza się o łaskawą dotyczącą odpowiedź pod adresem: **Z. 600 poste restante Kraków.** (2888-1-2)

Podpisany ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż w jego zakładzie ogrodniczym dostać można wszelkiego rodzaju **wianków**, tudzież w Sukiennicach w Bazarze Wiedeńskim u p. *Königsbergera*, po bardzo przystępnych cenach.

(2890-1 3) **Henryk Morgenstern** przy ulicy Kopernika, Nr. 41.

Kilkaset prawdziwych holenderskich hiacyntów

w wyborowym gatunku, w kolorach, sztuka po 20, 25 i 30 cnt. jest jeszcze do sprzedania.

Do dekoracyj salonów polecam: palmy, smocze drzewa (draceny), fikusy i inne rośliny liściowe po najtańszych cenach.

Wience ze świeżych wawrzynów i nieśmiertelników rozsyłam za zaliczką wedle cenika. (2896-1-3)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie,
ulica Lubicz pod Nr. 103.

KARETA

używana w dobrym stanie, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania. Wiadomość u rymarza *Przybylskiego* w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 324 (2889-1-3)

Dnia 12 b. m. wieczór

zginęła skarogniada, z białym znakiem na czole, **klacz** młoda, trzechletnia w Konarach, koło Mogilan. Łaskawy znalazca zechce donieść do przełożonego obszaru dworskiego w **Konarach, poczta Mogilany,** gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (2873-3-3)

Administracya hotelu Saskiego

w Krakowie

podaje do wiadomości, że od dnia dzisiejszego wszelkie dostawy i roboty wykonane i przyjęte przez Administracyą w gotówce będą płacone, **żadne** przeto rachunki nie będą uwzględnione. (2871-3-3)

Kraków d. 15 października 1880 r.

W sali hotelu Saskiego.

We środę d. 20 października wieczór o godzinie 7

VII WSPANIAŁY WIECZÓR

olbrzymiej ruchomej dioramy

z pałacu kryształowego w Londynie, bez konkurencyi, w połączeniu z naukowemi wykładami w języku niemieckim przez p. Dra L. Winklera.

W języku polskim.

1 akt: Podróż nad malowniczemi brzegami Dunaju (Ulm do Hainburga). 2 akt: Przedstawienie wspaniałych sceneryj krajobrazów i budowli w świecie, w zmiennem świetle. 3 akt: Przedstawienie poczęści ruchomych krajobrazów. Następnie: Mistrzowskie rzeźby plastyczne i czarodziejska rzeczywistość.

Otwarcie kasy o godz. 6, początek o 7.

Ceny: 1 miejsce w krzesłach 1 złr. 50 c., 2 miejsce w krzesłach 1 złr., parkiet 60 c., galerya 40 c. Bilety garnizonowe za pół ceny. (2887-2)

Pierwsza austryacka parowa fabryka

szczotek i pędzli Braci Sennewaldt,

założona w 1877 r.

w Białej przy Bielsku,

na pierwszej austr. szląskiej przemysłowej, rolniczo-gospodarczej i leśnej wystawie w Cieszynie 1880 wyszczególniona złotym medalem,

poleca PP. kupcom i szczotkarzom wielki wybór różnych pędzli i szczotek we wszelkich gatunkach.

Wyroby nasze mają znak [illegible] „jeleń", o ile tylko miejsce na to starczy. (2866-3-5)



Pierwsze przedsiębiorstwo pogrzebowe

„Concordia"

podzielone na klasy, z większą lub mniejszą okazałością, posiada wybór trumien metalowych i drewnianych, pościeli śmiertelnej, karawanów, powozów, wieńców, krzyżów, pomników, itp. przyborów pogrzebowych po najtańszych cenach.

Skład i zamówienia na pogrzeby przyjmują się pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (2462-4-)

J. Pękalski.

Wzywam wszystkich moich dłużników,

aby mi do końca października r. b. odesłali moją należytość, bo w przeciwnym razie publicznie w każdym Nrze nazwiska ich wymienię będę.

J. M. z Rzeszowa,
(2881-2-5) z ulicy Pańskiej L. 10.



Powozik lekki, w dobrym stanie jest tanio do sprzedania pod L. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. [2759-4-]

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie w najlepszym gatunku, otrzymał i poleca handel (2820-4-6)

d. Kretschmera w Krakowie

róg Rynku i ul. Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

PŁEĆ TWARZY

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą [illegible]
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKI, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE

(897-10-)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO z Pepsyną BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku, używane jest od 75 lat z bardzo pomyślnym skutkiem w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka i wogóle w rozstrojeniach funkcyj trawienia.

PEPSYNA «BOUDAULT» POTWIERDZONA PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ PARYZKĄ *nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu, 1867 r.; w Wiedniu, 1873 r.; w Filadelfii, 1876 r. i w Paryżu, 1878 r.*

W Paryżu: Hottot-Boudault, 7, Avenue Victoria.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinrichs. (1797-16-26)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

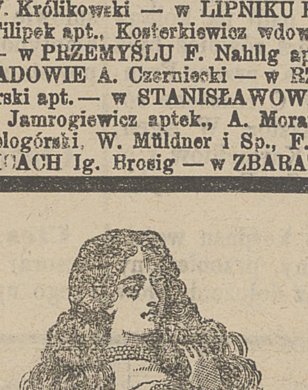
w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Bohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahllg apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (2777-30-)



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe.
Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach.
Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-9-52)

Pilzneńskie piwo wyszynkowe.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że wysyłkę naszego piwa wyszynkowego rozpoczęliśmy w dniu 20 października b. r. Cenę ustanowiliśmy aż do odwołania

na 12 złr. na miejscu w browarze i
na 14 złr. 70 c. w naszym składzie w Wiedniu, Oberdöbling, Nusdorferstrasse 39.

Prosząc o liczne zamówienia zostajemy z wysokim szacunkiem

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)

browar założony w roku 1842.

(2946-1-3) (Za przedruk nie płaci się).

LEON PASSYGA,

krawiec męzki

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 285, obok p. Mikeski,

poleca nowo otworzony magazyn sukien męskich własnego wyrobu, najnowszej mody, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki po nader umiarkowanych cenach, tak ze swej materyi, jak od osób prywatnych przyniesionej. (2852-3-3)

POSZUKUJE SIĘ

fotografa

zdolnego, któryby zarazem był dobrym retuszerem i mógł samodzielnie prowadzić zakład. — Wiadomość w Zakładzie fotograficznym **Edwarda Dietricha w Łodzi,** w Królestwie Polskiem, ulica Piotrkowska Nr. 501. (2874-2-3)

Drzewo budulcowe

około 13,000 sztuk pni jodłowych i sosnowych w okolicy Wadowic jest do sprzedania. Bliższa wiadomość. **w biurze Dra Chrzanowskiego adwokata w Kętach.** (2769 3-3)

Winogrona kuracyjne

rozsyła w najlepszym i najdelikatniejszym gatunku opłatnie do ostatniej stacyi pocztowej, zawsze świeże, razem z koszykiem po 5 kilo. (2875-2-3)

Józef Drobnik
w **Wiedniu,** I., Singerstrasse 6.

PAPIER **FAYARD & BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1907-29-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-15-)

OKRUCHY HERBACIANE

opłatnie pocztą
w paczkach po 4½ kilo
cena za kilo
II. gatunku **1 złr. 50 cnt.**
rozsyła za zaliczką
I. Berneński handel herbat, rumu i wina
A. M. Mandl
königl. preussischer Hoflieferant
Brünn. (2665 4-14)

Zupełnie nieprzemakalne

mężykowy i płaszcze

pakłakowe z najlepszej styryjskiej wełny owczej, szare, brunatne, czarne i koloru naturalnego:

Lekki płaszcz deszczowy z kapturem	złr.	7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem	„	10 50
Lekki mężykow	„	12·—
Mężykow z grubej materyi ciepło watowany	„	16—22
Hawelok	„	16—22
Jupka lub styryjskie sakko	„	10—18
Modny **damski paltot**	„	12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkich gatunków pakłaków **fabrycznych i włościańskich,** modnych wzorzystych materyj pakłakowych, zupełnie nieprzemakalnych, dostarcza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach natychmiast za zaliczką pocztową skład fabryczny sukna **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (2712-7-)

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-31-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

W rocznicę powstania 1830/31 r.

Opowiadania kapitana Patelskiego z lat 1822—1834, powtórzył J. L. 8o, 256 str., na welinowym papierze z kolor. ryciną. Cena 2 złr. 20 ct. z opłatną przesyłką, *za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.*

Pamiętniki jenerała Henryka Dembinskiego o powstaniu w Polsce 1830/31 r. Wydanie drugie. 2 tomy, 355 i 480 str. 4 złr. (2781-2-8)

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

PP. Księgarzom odstępuje się za gotówkę stosowny rabat.

Słynne **brzytwy** szwajcarskie

Jaquee Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75. z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz, zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50. 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50. Pendzle i mydła do golenia od 35 c. do 1·20.

Jedyny skład *oryginalnych* w Magaz. broni **F. J. Demmera w Krakowie** [46-35-]

Menyl przeciw czerwoności nosa

chemika A. Nieske w Drezcie. Nie jest to żaden środek tajemny, gdyż składniki udzielono ces. państwowemu urzędowi zdrowia. Od 7 lat jest menyl najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw ostrości skóry i czerwoności od mrozu. Użycie jest przyjemne dla drugich niewidoczne i zupełnie nieszkodliwe. Cena 5 marek. (2672 5 6)

Skład w Krakowie w aptece pod złotym tygrysem.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 77-)

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-94-]

K. K. PATENT MESSERPUTZ u. SCHLEIFBRETTER mit KNIFEPOLISH-PULVER

Najlepszy i **najtańszy** wynalazek dla gospodarstw domowych dla szybkiego i gładkiego czyszczenia, polerowania i ostrzenia noży.

Znajduje się w każdem angielskiem lub francuskiem gospodarstwie domowem. Cena garnituru (szlifierz i pudełko proszku) wedle wielkości 80 c. do 1 złr. 90 c. (2555-6-6)

Skład fabryczny w Wiedniu I. Herreng. 6.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką.

Nowy zbiór 1880 r.

HERBATA

z Chin przez Suez wprost dowieziona

cesarska Souchong		**złr.**	**6·50**	**za kilogr.**
najlepsza	„	„	**5·—**	„ „
Pecco kwiat		„	**4·60**	„ „
najlepsza Congo		„	**3·30**	„ „

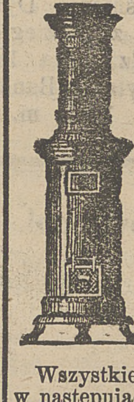
przy zamówieniu najmniej 2 kilo pocztą za zaliczką **oclona i opłatnie.** (2666 8-12)

Handel hurtowny herbat R. Malti w Tryeście.

C. k. nadworny maszynista

R. Geburth,

fabrykant ces. król. uprzyw.
pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
w Wiedniu VII Kaiserstrasse 71,
poleca swe słynnie znane piece.



Gruntowne spotrzebowanie paliwa, przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.

Piece te udoskonalone zostały jaknajlepiej przez nową metodę wyrobu. Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.

Urządzenie praktycznych tanich przewietrzań. Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem lub na prowincyę, z opakowaniem sztuka 8 złr.

Wszystkie piece są po cenach oryginalnych w następujących składach w Wiedniu u pp. Mikołoja Mundt, I. Brandstätte 5, **Hess, Wolf & Co.,** I. Operigasse 6, **Ryszarda Mauch,** I. Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w ilustrowanym cenniku. b (2733-3-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909-74) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.